30 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

FUNDUSZ KRESOWY wzywa do spełnienia obowiązku.
Informacje: Wojewódzki Sekretariat Komitetów Porozumiewawczych w Tarnopolu.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 124. Cena 20 gr. Rok IV.
Dnia 2 kwietnia 1939.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. - Tel. 210-86

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO - WSCHODNICH

MILITARYZACJA PSYCHIKI POLAKÓW.

Naród, który nie myśli, nie czuje i nie działa po żołniersku — ginie. Zostaje po nim na pożółkłych kartach historii niesława, hańba i pogarda. Jest pośmiewiskiem w potomności i nawozem, na którym nie zawsze może się krzewić jakieś życie. Najczęściej taki w upodleniu upadły naród jest czynnikiem rozkładającym wszystko, co miało nieszczęście z nim się zetknąć. Rozkłada on nawet swoich zdobywców. Tworzy istne bagno dziejowe.

Wielkie rzeczy pozostały po mężnych narodach. Kultury rodziły się z żołnierskiego czynu. Trwały i rozwijały się w klimacie moralnym tych czynów, karmione bohaterstwem, ofiarnością i chwałą zdobywaną na polu walki, gdzie człowiek uczył się spełniać swój obowiązek w obliczu śmierci i kosztem życia. Wojna bowiem jest twardą szkołą wielkości.

Różne są narody. Jedne z natury żołnierskie, bojowe, zdobywcze, a inne nie. Jedne dyktują prawa narodom a inne ulegają prawom. Jedne swobodnie tworzą historię, narzucają jej swoje cele, a inne tworzy historia, zmuszając je do ulegania cudzym celom. Jedne są twórcami, a inne tworzywem. Wszystko zależy tu od zdolności do walki, od drapieżności i decyzji.

Polacy są narodem żołnierskim. Natura dała im męstwo i bitność, dała dumę i wolę tworzenia, dała nawet drapieżność i decyzję, ale obok tego wszystkiego dała też trochę bierności, lenistwa i wygodnisiostwa.

Tymczasem epoka współczesna wymaga wyjątkowych cech ducha. Wymaga największego natężenia cnót żołnierskich. Wymaga miast bierności, lenistwa i wygodnisiostwa — dynamizmu, inicjatywy, wytrwałości i hartu, twardości. Wymaga całkowitej wewnętrznej militaryzacji duchowej. Słowem, wymaga silnego charakteru. I to każdy z nas świadomie musi rozwijać, łamiąc bez litości wszelkie słabości w sobie.

Musimy rzeźbić w sobie i cyzelować ten bogaty męski, żołnierski charakter. Musimy rozwijać i pielęgnować w sobie siłę duchową. W przeciwnym razie przestaniemy być wielkim narodem, a staniemy się gliną, z której inni lepić będą przemijające kształty według własnej fantazji i woli. Stracimy więc nie tylko możność kształtowania dziejów, ale stracimy także człowieczeństwo, zamieniając się na bezkształtną masę tworzywa, na jakiś zespół żywych, ale bezwolnych przedmiotów.

Los wyznaczył nam dość trudne stanowisko na mapie Europy. Tkwimy na skrzyżowaniu europejskich i azjatyckich imperializmów. Odcinamy te imperializmy od siebie. Przedzielamy je sobą, wytrzymując natarczywy ich nacisk. Ciśniemy z kolei na nie, starając się zepchnąć je z ich szlaków. Wykonywujemy pracę dziejowych tytanów. Nic więc dziwnego, że musimy być silni, bo moc nasza, to warunek zwycięskiego trwania i rozwoju. A rozwój nasz to nasza wielkość.

Wszystko to wyznacza nam naszą żołnierskość. W sytuacji naszej tkwi dramatyczny mus: albo będziesz zwycięskim żołnierzem, albo zginiesz i zostaniesz wymazany z dziejów Europy i z jej mapy. Oto dlaczego Polak musi do głębi zmilitaryzować siebie i stać się siłą dziejową, której nic się oprzeć nie zdoła.

Na rozbudowę lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej pożyczka wewnętrzna.

W związku z podpisaniem przez Pana Prezydenta Rzplitej uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy o dotacjach na rzecz F. O. N. i o inwestycjach funduszów państwowych, która weszła w życie z dniem 1-go kwietnia b. r. Rada Ministrów w dniu 27 marca b. r. postanowiła, w oparciu o wyżej wymienioną ustawę, WYPUŚCIĆ WEWNĘTRZNĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ PRZEZNACZONĄ NA CELE ROZBUDOWY LOTNICTWA WOJSKOWEGO I ARTYLERII PRZECIWLOTNICZEJ.



LEON BERBECKI

niedawno mianowany generałem broni, prezes L. O. P. P., został powołany na komisarza rozpisanej Pożyczki Wewnętrznej w Polsce na rozbudowę lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej.

Pożyczka ta pozwoli na powiększenie dotychczasowych środków, — które przeznaczone są z różnych źródeł na cele obrony narodowej, — a w szczególności na cele obrony przeciwlotniczej.

W dniu 29 marca br. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Skarbu w porozumieniu z ministrem Spraw Wojskowych, ustalające formę i warunki pożyczki. Pożyczka wypuszczona będzie w obligacjach i bonach pod nazwą „Pięcioprocentowa pożyczka Obrony Przeciwlotniczej“ oraz „Trzyprocentowe Bony Obrony Przeciwlotniczej“.

„Pięcioprocentowa Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej“ wypuszczona będzie w obligacjach na okaziciela, opiewających na 100 zł wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty i umarzana będzie po kursie 100 za 100 w ciągu 15 lat, wyłącznie w drodze losowania. Obligacje pożyczki oraz przychody z tych obligacyj zwolnione będą od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych. Ponadto przysługiwać im będzie szereg innych specjalnych przywilejów.

„Trzyprocentowe Bony Obrony Przeciwlotniczej“ wypuszczone zostaną w odcinkach na okaziciela po 20 zł wartości imiennej z przeznaczeniem dla tych obywateli, którzy ze względu na swoją sytuację materialną nie będą w stanie subskrybować pożyczki. Subskrybcja b o n ó w przyjmowana będzie od każdego subskrybenta najwyżej na cztery sztuki tych bonów, łącznej wartości imiennej zł 80. „Trzyprocentowe Bony Obrony Przeciwlotniczej“ podlegać będą jednorazowemu wykupowi wedle ich wartości imiennej po upływie lat 5. Odsetki od bonów za cały okres pięciu lat wypłacane będą subskrybentom z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów, to znaczy za każde 20 zł wartości imiennej bonu subskrybent zapłaci zł 17.

Subskrybcja „Pięcioprocentowej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej“ i „Trzyprocentowych Bonów Obr. Przeciwlotniczej“ otworzona będzie z dniem 5 kwietnia b. r. i trwać będzie do dnia 5 maja b. r. Wpłaty na subskrypcję przyjmowane będą wyłącznie w gotowiźnie, przy czym conajmniej jedna trzecia część zdeklarowanej kwoty powinna być wpłacona przy subskrypcji, reszta zaś najpóźniej do 5 lipca 1939 r. Pracownicy instytucyj publiczno-prawnych będą mogli wpłacić należność za subskrypcje w pięciu równych ratach miesięcznych od 1 maja b. r. do 1 września b. r. włącznie.

Szczegółowe warunki subskrypcji ogłoszone zostaną w rozporządzeniu ministra Skarbu i w obwieszczeniach ministra Skarbu. Na komisarza pożyczki powołany został prezes L. O. P. P. generał broni Leon Berbecki.

Strzelcy stanisławowscy
swemu Głównemu Komendantowi.



Artystycznie wykonany adres imieninowy stanisławowskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego, który sztafeta motocyklowa Związku Strzeleckiego zawiozła ze Stanisławowa do Warszawy i w dniu 19 marca br. złożyła Głównemu Komendantowi Związku Strzeleckiego pułk. Józefowi Tunguz Zawiślakowi.

Sokole Zlotowe Wici.

Poprzez ziemie trzech województw południowo-wschodnich oraz sąsiedniego od północy województwa wołyńskiego, które to obszary kresowe objęte są organizacją Małopolskiej Dzielnicy Sokolej, płynie od tygodni potężny zew:

Zlot Sokolstwa Polskiego we Lwowie w czasie „Zielonych Świąt“ — w dniach od 27 do 29 maja 1939.

Od szeregu tygodni w Przewodnictwie Dzielnicy Małopolskiej „Sokoła“ we Lwowie prowadzone są energiczne prace przygotowawcze w tym kierunku, aby Zlot organizacyjnie, na całej płaszczyźnie szczegółów, stał się mechanizmem wykończonym i działającym precyzyjnie. Okólniki Przewodnictwa, jak niemniej specjalny organ przedzlotowy: „Zlotowe Wici“ zmierzają do doprowadzenia wszystkich czynności w dniach Zlotu do znakomitego, niewadliwego działania. Poszczególne komisje, którym powierzono specyficzne funkcje, pracują w jednostajnym, przyspieszonym tempie, by z jednej strony przygotować Lwów na przyjęcie tysiącznych, szarych gromad sokolich, a z drugiej, by w gniazdach rozdmuchać jak najsilniejsze płomienie dla jak najliczniejszego udziału w Zlocie lwowskim.

Sprawnie działa między innymi Komisja techniczna pod wypróbowanym kierownictwem naczelnika Dzielnicy, Franciszka **Kapałki**, zmierzając do należytego przygotowania programu **publicznego popisu i zawodów gimnastycznych i lekkoatletycznych**, a oddźwiękiem tych żmudnych a ofiarnych zabiegów Komisji technicznej są relacje z całego obszaru Dzielnicy, że na odcinkach gniazd praca przeważnie toczy się sprawnie, celowo i w należytym tempie.

Komisja kwaterunkowa, pozostająca pod kierunkiem prezesa Sokoła III., Bronisława **Miechońskiego** zdołała już w znacznej mierze rozwiązać trudny problem **zakwaterowania tysiącznych rzesz sokolich** w dniach zlotowych, wreszcie Komisja propagandowa, prowadzona przez red. Aleksandra **Medyńskiego** puściła już w ruch aparat propagandowy, **przygotowuje wydanie afisza zlotowego** oraz do wydawnictwa przedzlotowego organu propagandowego „Przedzlotowe Wici“.

W chwilach niezwykle poważnych i brzemiennych w następstwa zwołuje Przewodnictwo Dzielnicy Małopolskiej swój Majowy Zlot, który uzyskał już aprobatę centralnych władz. Spełni w tej mierze Sokolstwo Polskie godnie swe zadanie, pełne bowiem sił, przekonane, iż zdołało w duszy społeczeństwa wyrąbać sobie odpowiednią pozycję i że społeczeństwo ruszy na jego zew, — do Lwowa zwołuje swoje karne drużyny i tych wszystkich, którzy manifestować chcą mocarną wolę Wolnego Narodu. W entuzjazmie radości niczym i przez nikogo nie krępowanej, przejdą w dniach Zlotowych przez ulice Lwowa drużyny sokole z całego kraju. Zalśnią amarantowe koszule a szare, codziennością życia spowite ulice starego, wiernego grodu Ziemi Czerwieńskiej zaleje fala świątecznej radości.

Sokolstwo, a z nim całe polskie społeczeństwo rozumie nadto dobrze, że Majowy Zlot, to nie jakaś rozrywkowa impreza czy uroczystość jubileuszowa, ale **jasny i konkretny wyraz służby społecznej** i jeden z tych cichych a wielkich wysiłków w zmaganiu się Polski z ościennymi zapędami, że to pokojowa forma tej odwiecznej walki, jaką Naród prowadzi bez przerwy o swą całość i bezpieczeństwo granic. Są to bez wątpienia ważne przesłanki i dowody, że społeczeństwo zrozumiało wielki ciężar gatunkowy bieżącej chwili i majowego, masowego występu Sokolstwa Polskiego, że znalazły one oddźwięk w sferach decydujących i u najwyższych miarodajnych czynników. Te przesłanki stawiają lwowski Zlot na platformie społecznego obowiązku i prawdziwej, ofiarnej służby dla Narodu i Państwa.

Bo „Sokół“, który przed przeszło 70 laty powstał dla hartowania ducha i ciała o niepodległość Narodu, dziś w dalszym ciągu pozostaje wierny swej ideologii: **dobrowolnej a bezinteresownej służby dla Narodu i Państwa.**

Dzisiaj, wobec powagi międzynarodowego położenia, z tym większą energią, z tym potężniejszym zapałem poświęca swe prace na rozlicznych odcinkach swej organizacji, aby z jednej strony wzmagać siły odbudowanego w wirze wojny światowej Państwa, a z drugiej czuwać niewzruszenie na swym posterunku, **jednoczyć i łączyć wszystkie swe siły, by każdej chwili być gotowym do niewzruszonej a jak najbardziej żarliwej obrony tych potężnych dóbr moralnych i materialnych, jakie jednoczą się w niepodległym i wolnym Państwie.**

A. M.

KONFERENCJA STAROSTÓW W STANISŁAWOWIE.

Pod przewodnictwem wojewody stanisławowskiego p. Stanisława **Jareckiego** odbyła się konferencja starostów powiatowych województwa stanisławowskiego, na której omówiono aktualne zagadnienia administracyjne.

Wodzowi Narodu
Strzelcy stanisławowscy.



Artystycznie wykonany adres hołdowniczy stanisławowskiego Podokręgu Związku Strzeleckiego, który w dniu imienin Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza zawiozła ze Stanisławowa do Warszawy sztafeta motocyklowa Związku Strzeleckiego i złożyła imieniem Zarządu i Komendy Podokręgu na ręce Pana Marszałka.

OFIARY SZLACHTY ZAGRODOWEJ W GWOŹDŹCU.

Szlachta Zagrodowa w Gwoźdźcu, powiat Kołomyja, celem uczczenia 20-lecia odzyskania Niepodległości Polski, na zebraniu swoim uchwaliła wyasygnować 50 zł na budowę kościołka w **Winogradzie** oraz własnym kosztem odnowić przydrożną kapliczkę na granicy **Gwoźdźca-miasta z Gwoźdźcem Starym.** Również uchwalono na kapliczce wmurować tablicę pamiątkową. Realizację tej uchwały ma przeprowadzić p. Karol **Koński**, prezes Koła Szlachty Zagrodowej w Gwoźdźcu.

Toast na cześć Podola

wzniesiony przez Marszałka Śmigłego Rydza podczas wizyty delegacji ziemi tarnopolskiej.

Jak już donieśliśmy, delegacja wojska i społeczeństwa Ziemi podolskiej bawiła w Warszawie, aby złożyć hołd Synowi Brzeżan Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi. Wszystkie miasta i gminy wiejskie województwa tarnopolskiego przyznały Panu Marszałkowi obywatelstwa honorowe.

W poprzednim numerze WSCHOD-u podaliśmy na ten temat krótką wiadomość i szereg zdjęć, obecnie podajemy bliższe szczegóły przyjęcia delegacji Podola przez P. Marszałka w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych.

*

W dużej sali ustawiły się delegacje wojska i społeczeństwa cywilnego w liczbie ponad 80 osób, na stoliku umieszczono imponującą księgę i odznaki pułkowe.

Po sali przeleciał szept: „Pan Marszałek już idzie".

Za chwilę w otoczeniu świty wojskowej ukazuje się tak dobrze znana wszystkim, postać Naczelnego Wodza, któremu towarzyszy premier gen. Sławoj **Składkowski.**

Przyjąwszy meldunki od wojewody **Malickiego** i generała **Paszkiewicza,** — przechodzi Pan Marszałek przed długim szeregiem delegacyj, witając się z każdym z osobna.

Meldunek gen. Paszkiewicza.

W imieniu dywizji podolskiej przemawia gen. Paszkiewicz, który w mocnych słowach zapewnił o **pełnej gotowości podwładnych żołnierzy do spełnienia wszystkich rozkazów umiłowanego Wodza i w końcu przekazał P. Marszałkowi ozdobny dyplom i odznaki pułków dywizji.**

Przemówienie wojewody Malickiego

Następnie wojewoda Malicki tak przemówił:

W imieniu ludności Województwa tarnopolskiego mam wielki zaszczyt złożyć Ci Ukochany Wodzu wyrazy największego hołdu i najgłębszej czci i równocześnie prosić Cię o **przyjęcie honorowego obywatelstwa wszystkich gmin miejskich i wiejskich Województwa tarnopolskiego.**

W imieniu też tej ludności składam Ci Najdostojniejszy Panie Marszałku i Wodzu Narodu **uroczyste ślubowanie, że wszelkie Twoje usiłowania znajdą zawsze u nas jak najsilniejsze oparcie, że wszystkie Twe rozkazy będą przez nas zawsze jak najsumienniej wykonane i że na każdy Twój zew staniemy zawsze przy Tobie, by pod Twymi Wodzu Ukochany rozkazami budować potęgę Państwa, czy walczyć w obronie Rzeczypospolitej.**

Hołd ten i ślubowanie są wypływem gorących serc naszych, przepojonych wielką dla Ciebie Ukochany nasz Wodzu miłością, przyjm je łaskawie, przyjm tym bardziej, że składa Ci je Podolska Ziemia kresowa, jako Swemu Wielkiemu i Ukochanemu Synowi, — Synowi tej bohaterskiej Ziemi: Żółkiewskich, Chodkiewiczów, Sobieskich, **tej ziemi zlanej potokami krwi polskiej, przesiąkniętej znojnym potem pracy polskiej, budowanej kulturą ducha polskiego.**

I ta Ziemia wraz z nami kornie Cię prosi o przyjęcie daru, jaki Ci składamy — o przyjęcie honorowego obywatelstwa wszystkich jej pól zielonych, wszystkich łanów wyzłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem, wszystkich stoków, pokrytych bujną winoroślą, wszystkich sadów miód i owoce dających, wszystkich gór i dolin, wijących się jarów rzecznych, wszystkich lasów i gajów i miast, wsi i osad, i tych licznie rozsianych zamków obronnych i stanic kresowych.

A składając ten dar cała Podolska Ziemia, pełna wzruszenia radości i szczęścia woła wraz z nami:

Najdostojniejszy Wódz Narodu i Syn Podola, ukochany Marszalek Polski Edward Rydz Śmigły niech żyje!

Końcowe słowa podchwycili obecni, wznosząc gromkie okrzyki na cześć Wodza.

Prezydent pułk. Widacki - przemawia.

Po wręczeniu księgi przez p. wojewodę — zwrócił się do Pana Marszałka — w krótkim a pięknie przygotowanym przemówieniu — prezydent m. Tarnopola, płk. **Widacki,** składając Panu Marszałkowi imieniem społeczeństwa, wyrazy hołdu i przywiązania, tudzież **zapewnienie, że Ziemia Podolska zawsze stać będzie na wschodnich rubieżach na straży interesów Państwa i Narodu Polskiego, a w razie potrzeby ochoczo pośpieszy na zew Naczelnego Wodza.**

Serdeczne słowa i apel Pana Marszałka do społeczeństwa podolskiego.

W odpowiedzi Pan Marszałek podziękował za dowód pamięci, tym milszy mu, iż pochodzący właśnie **od mieszkańców słonecznego Podola.**

W pięknym przemówieniu podkreślił Pan Marszałek swój sentyment do rodzinnych stron, z którymi do dziś czuje się uczuciowo bardzo związany. Z głęboką też nutą wzruszenia zaakcentował:

— Wszystko co we mnie najlepszego, — wszystko co osiągnąłem, — wszystko to zawdzięczam pięknej Ziemi Podolskiej".

Nawiązując zaś do słów p. wojewody Malickiego, **zaapelował do społeczeństwa podolskiego, aby ofiarną pracą kontynuowało chlubne tradycje myśli i czynu polskiego na tej ziemi.**

Po przemówieniu zainteresował się Pan Marszałek księgą i szczegółowo ją przejrzał, wyrażając się z dużym uznaniem o wysiłku artystycznym twórcy.

W dalszym ciągu — dłuższą chwilę spędził Pan Marszałek na rozmowie z uczestnikami delegacji.

Lampka wina i toast wzniesiony przez Pana Marszałka na cześć Podola, zakończył miłą i niezapomnianą audiencję u Naczelnego Wodza.

P.

Wielka delegacja Podola.

W skład delegacji Ziemi podolskiej wchodzili:

wojewoda tarnopolski mgr Tomasz **Malicki;**

z powiatu **borszczowskiego:** imieniem Zarządu Miejskiego insp. P. Z. U. W. Czesław **Sekura,** Ignacy **Żórawski,** wójt gminy Jezierzany i Jan **Gawroński,** wójt gminy Szuparka;

z powiatu **brodzkiego:** Gustaw Krotke-**Kochanowski,** burmistrz m. Brodów, Władysław **Gośniowski,** wójt gminy Koniuszków i Józef **Szewczuk,** radny gminy Jasionów;

z powiatu **brzeżańskiego:** mgr Leon **Ziegler,** tym. przełożony Zarządu miej. w Brzeżanach, Kazimierz **Krasiczyński,** wójt gminy Narajów i Józef **Sendera,** radny gminy Kozowa;

z powiatu **buczaczkiego:** Stanisław **Matuszewski,** burmistrz m. Buczacza, Jan **Pławiak,** wójt gminy Podzameczek i Adolf **Fuglewicz,** radny z Monasterzysk;

z powiatu **czortkowskiego:** senator dr Wojciech **Lachowicz,** burmistrz m. Czortkowa, Stefan **Traczewski,** wójt gminy Biała, Władysław **Sojka,** radny z Jagielnicy;

z powiatu **kamioneckiego:** prof. Bronisław **Faliński,** ławnik m. Kamionki Strumiłowej, Jan **Wilczyński,** wójt gminy Nieznanów i Józef **Dziuba,** radny z Milatyna Nowego;

z powiatu **kopyczynieckiego:** Marian **Reiche,** imieniem Zarządu Miejskiego w Kopyczyńcach, Jan **Nakoneczny,** wójt gminy Husiatyn i Jan **Rzepa,** radny z Husiatyna;

z powiatu **podhajeckiego:** Stanisław **Schneider,** wiceburmistrz m. Podhajce, Karol **Hübsch,** wójt gminy Wiśniowczyk, Franciszek **Rybiński,** radny z Białokrynicy;

z powiatu **przemyślańskiego:** Józef **Mądrzak,** burmistrz m. Przemyślany, Mikołaj **Szul,** wójt gminy Przemyślany i Jan **Gołębiowski,** sołtys z Dusanowa;

z powiatu **radziechowskiego:** mjr s. s. Kazimierz **Wojtar,** burmistrz Radziechowa, dr Stanisław **Badeni,** radny Radziechowa, Roman **Kovats,** wójt gminy Ohladów i Wojciech **Lasek,** radny z Chołojowa;

z powiatu **skałackiego:** Stanisław **Kuhn,** burmistrz m. Skałatu, Piotr **Ossowski,** wójt gminy Kaczanówka i Jan **Skoropada,** radny z Turówki;

z powiatu **tarnopolskiego:** Stanisław **Dobrowolski,** burmistrz m. Mikuliniec i Józef **Rząsa,** wójt gminy Hłuboczek Wielki;

z powiatu **trembowelskiego:** em. radca Franciszek **Pieniążkiewicz,** imieniem Zarządu Miejskiego w Trembowli, Stanisław **Sobkowicz,** wójt gminy Janów i Michał **Karpiński,** radny z Mogielnicy;

z powiatu **zaleszczyckiego:** ppłk. Juliusz **Hoffman,** burmistrz m. Zaleszczyk i Jan **Majdak,** radny z Koszyłowiec;

z powiatu **zbaraskiego:** Antoni **Tyc,** burmistrz m. Zbaraża, Paweł **Sitarczuk,** wójt gminy Kapuścińce i Jan **Warężak,** radny z Łubianki Wyższej;

z powiatu **zborowskiego:** Zygmunt **Czerny,** wiceburmistrz m. Zborowa, Michał **Jednorowicz,** wójt gminy Założce i Jan **Mazgajski,** radny z Olejowa;

z powiatu **złoczowskiego:** Filip **Brzezicki,** burmistrz m. Złoczowa, Piotr **Poznański,** wójt gminy Folwarki i Michał **Hubaj,** radny m. Złoczowa;

z miasta **Tarnopola:** dr Jan **Kaczkowski,** naczelnik Wydziału Urzędu Wojewódzkiego Tarnopol, jako kierownik delegacji, mgr Stanisław **Pallasek,** sekretarz osobisty Wojewody, Kazimierz **Biskup,** urzędnik Urzędu Wojewódzkiego i pułk. Stnisław **Widacki,** prezydent m. Tarnopola;

imieniem **Wojewódzkiego Komitetu Sekretariatu Porozumiewawczego POS.** w Tarnopolu: Michał **Greszczuk,** dyrektor M. K. K. O., inż. Władysław **Dołęgowski,** dyrektor L. T. R., Kazimierz Mora **Brzeziński,** dyrektor Funduszu Pracy i dr Piotr **Siekanowicz,** wiceprezes S. O.;

starostowie: dr Tadeusz **Jarosz,** z Brzeżan, mgr Jan **Wasiewicz** z Czortkowa, Józef **Bay z Borszczowa,** mgr Kazimierz **Pawlikowski** ze Zborowa, Stanisław **Zając,** wicestarosta z Tarnopola i Jan **Płachta** ze Złoczowa;

posłowie na Sejm: Witold **Żyborski,** inż. Józef **Ostafin,** docent dr Zdzisław **Stahl,** Józef **Sowa** i wiceprezydent m. Tarnopola mgr Jan **Pawłowski;**

oraz senator Wiktor **Wróbel,** ks. Michał **Zawadecki,** dziekan w Kozłowie i Mikołaj **Terlecki,** naczelnik Urzędu Skarbowego w Tarnopolu, z ramienia Związku Szlachty Zagrodowej.

Zawieszenie działalności stowarzyszeń ukraińskich pod Kołomyją.

Z Kołomyi donoszą: Sołtys gromady Oskrzesińce obok Kołomyi stwierdził 19 bm., że na budynku gromadzkim brak flagi państwowej, którą poprzedniego dnia wywiesił.

Zawiadomiony o tym starosta powiatowy p. Tadeusz **Szarewski** zarządził natychmiastowe dochodzenia. Na miejsce zjechała komisja z komisarzem P. P. **Nowickim** i referendarzem bezpieczeństwa mgr **Ochmanem** na czele. W wyniku badań stwierdzono, że akt powyższy jest dziełem grupy nacjonalistów ukraińskich. Starosta powiatowy aż do wyjaśnienia tej sprawy zawiesił działalność wszystkich stowarzyszeń ukraińskich, a to: Ridna Szkoła, Proświta, Silskij Hospodar, Sojuz Ukrainek, Skała i Kaminiari.

Między innymi przeprowadzono także kontrolę tych stowarzyszeń i stwierdzono w kilku wypadkach niewłaściwą gospodarkę.

Związek Strzelecki w Podhajcach

W sali „Sokoła" w Podhajcach odbył się powiatowy zjazd delegatów Związku Strzeleckiego. Na zjazd ten przybyli: starosta p. Jerzy **Suchorski,** komendant powiatowy P. W. kpt. Bronisław **Jaworski** oraz wszyscy naczelnicy urzędów w Podhajcach. Jako delegat z Komendy Podokręgu Z. S. przybył komendant p. Marian **Kilarski.** W zjeździe wzięli udział wszyscy prezesi Oddziałów, komendanci i referenci wychowania obywatelskiego z całego powiatu podhajeckiego. Referat na temat znaczenia Związku Strzeleckiego dla społeczeństwa i Państwa wygłosił starosta p. Suchorski. Po zjeździe komendant p. Kilarski w towarzystwie komendanta Powiatu Z. S. p. Tomasza Skrzynkowskiego przeprowadził inspekcję Oddziałów w Michałówce, Białokrynicy, Nowosiółce, Sosnowie, Bieniawie i Siemikowcach.

DOŻYWIANIE DZIECI W POWIECIE RZESZOWSKIM I TARNOBRZESKIM.

W gminie Trześń z inicjatywy ks. **Michalaka** powstał parafialny Komitet dożywiania dzieci w wieku szkolnym. Przy pomocy Komitetu Powiatowego, zarządów poszczególnych gromad, **hr. Tarnowskiego z** Dzikowa i p. **Dolańskiego** z Grębowa prowadzone jest dożywianie od stycznia br. — w Trześni 155 dzieci, w Sokolnikach 60 i w Furmanach 30.

Z DOLINY.

Dnia 12 marca odbyły się Walne Zebrania męskich oddziałów Z. S. w Bolechowie, w Ludwikowce i Równi (Jamerstal), dnia zaś 20 marca w oddziele żeńskim w Dolinie. We wszystkich oddziałach uczestniczyli w Walnych Zebraniach delegaci Powiatu Z. S.

OFIARNOŚĆ Z. S. NA CELE OBRONY NARODOWEJ.

Oddział Z. S. w Nadziejowie oraz tamtejsze koło Szlachty Zagrodowej ofiarowały po 5 złotych na sprzęt wojskowy dla Kompanii O. N. w Dolinie.

Izba Skarbowa w Tarnopolu.



Gmach w Tarnopolu, w którym po gruntownej przebudowie znajdzie pomieszczenie kreowana tam Izba Skarbowa.

„RODZINA KOLEJOWA" W STANISŁAWOWIE.

Ostatnio na zebraniu członków „Rodziny Kolejowej" w Stanisławowie zostały wygłoszone dwa referaty, w czasie których sala była wypełniona słuchaczkami po brzegi. Jeden odczyt pod tytułem „O alkoholiźmie" wygłosiła p. **Karpowowa,** drugi zaś odczyt wygłosiła p. Zofia **Myślicka** p. t. „Marszałek Edward Śmigły Rydz — Żołnierz i Wódz Narodu".

KASA BEZPROCENTOWA W GWOŹDŹCU.

Staraniem ks. prałata **Peciaka** z Kołomyi, dyrektora kołomyjskiej Kasy Bezprocentowej prof. **Marianowskiego** i st. sierżanta **Tokarczuka** założono w Gwoźdźcu, powiat Kołomyja, Chrześcijańską Kasę Bezprocentową. Na zebraniu organizacyjnym jawiło się 70 osób z ks. **Niemczyckim,** gwardianem oo. Bernardynów na czele, których powitał sędzia p. **Kaczkowski.** Cele i zadania kas bezprocentowych na Pokuciu wyjaśnili ks. Peciak i prof. Marianowski. Po obradach wybrano Zarząd założonej Kasy.



Z granicy polsko-węgierskiej.

Dowódca korpusu gen. Wieczorkiewicz wita przy sztandarze węgierskim na wspólnej granicy w Siankach węgierskiego generała Ferencz Szambathely'ego.

Palmowa niedziela.



Wiosna toczy się naprzód i w następstwie tego ziemia budzi się do nowego życia. W jej łonie rozgrywa się tajemnica, pękają ziarna, niedawno jeszcze siewem rzucone w rozoraną skibę, kiełkują i z siłą przedziwną dążą ku słońcu. W martwych, stężałych przez zimę drzewach zaczynają żywiej krążyć soki i pędzą w górę od tkwiących głęboko w ziemi korzeni ku najwyższym konarom, ku drobnym, rozchwianym gałązkom korony.

Nabrzmiałe, lepkie pęki, brzemienne przyszłym życiem, otwierają się ku słońcu. Drobne listki poczynają wyzierać z aksamitnych, miękkich osłon. Niedługo a biały i różowy śnieg kwiecia osypie owocowe drzewa. Powietrze, przesycone aromatem pól i łąk, wracają przelotne ptaki, nad strzechami zakładają gniazda lub lepią je pod belkami chałup, gdzie okiem sięgnąć, wszędzie ruch i gwar, energicznie napięta wola życia, wola bytu i pęd w jutro.

Wzmaga się tętno życia w całej przyrodzie i bije doskonałym, cudownym rytmem. A na bezchmurne sklepienie niebios wypływa złota tarcza słoneczna, błyszcząca, dodając świetności temu, co się na ziemi za sprawą jej rozgrywa. Idzie wiosna szybkim krokiem wśród nas, jej czarodziejska siła przebija najoporniejszą powłokę, najtwardszą skorupę ludzkiego serca. Słońce zagląda do ludzkich siedzib, wywabia z dusznych izb dzieci, raduje zdrowych, jak niemniej chorych na salach szpitalnych. I nawet w tym szarym naszym mieście, gdzie jedynym zwiastunem wiosny są blade fiołki czy białe śnieżyczki, sprzedawane na wyszczerbionych talerzach przez wiejskie kwiaciarki, odczuwać się daje tajemnica odrodzenia po zimowym śnie i powiew pól dalekich, ucieszonych błękitem pogodnego nieba.

I właśnie na taką chwilę budzącej się do życia przyrody przypada w dniu 2. kwietnia Palmowa albo Kwietnia Niedziela, zjawiająca się najczęściej w bieżącym miesiącu i stanowiąca początek Wielkiego Tygodnia. Niedzieli tej Kościół czci tryumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy. Przed Mszą św. kapłan święci palmy i od tej liturgicznej ceremonii dzień nosi swą nazwę. Poświęcone palmy przechowywane są z pietyzmem w domu, gdzie najczęściej zatyka się je za obrazami Świętych, a z nadejściem Wielkanocy w roku następnym rzuca się je w ogień.

Na pamiątkę wjazdu Zbawiciela do Jerozolimy, gdy dzieci zachodziły Mu drogę wśród radosnych śpiewów zarzucając ją kwieciem, ongiś w dawnej Polsce panięta z senatorskich rodzin, przybrane w białe szaty, niosły królowi palmy, gdy jednak Jan Kazimierz, którego panowanie płynęło wśród ognia, miecza i potopu, w okresie Palmowej Niedzieli najczęściej przebywał poza obrębem stolicy, zwyczaj ten uległ zapomnieniu. Zachował się natomiast inny zwyczaj w szkołach, skąd żacy, przystrojeni w białe szaty, z palmami w rękach, szli do kościołów na nabożeństwo a gdy ucichł głos kapłana i zamilkł dźwięk organów, młodzież szkolna ustawiała się w kościele w dwa szpalery i rozpoczynała wierszowane oracje. Rozbrzmiewały tedy perory o śledziu, poście, niedoli szkolnej, wreszcie o kołaczach, plackach i kiełbasach świątecznego stołu. Pojawiały się następnie chłopaki, poprzebierane za pielgrzymów i żołnierzy, w kołpakach ze złoconego papieru, z sążnistymi wąsami i brodami z konopi i z mieczem drewnianym u boku.

Z ich nadejściem nowe następowały perory, lecz gdy te oracje mąciły powagę miejsca, budziły bowiem śmiech ogólny wśród zgromadzonych, ks. Śliwicki, wizytator o. o. Misjonarzy zabronił tego dawnego zwyczaju w kościele św. Krzyża w Warszawie a jego przykład doprowadził do usunięcia go i z innych kościołów.

Od panowania Augusta III. zwyczaj ten zachował się jedynie po domach prywatnych, gdzie pełnym, wezbranym potokiem płynęły oracje żaków, uderzających co trzeci wyraz młotkiem o podłogę i włóczących się po domach w większych i mniejszych grupach. „Na wsi — pisał Kitowicz — zachował się długo ten zwyczaj, chłopstwo chodziło, rozśmieszając po domach i szynkowniach a kiedy gdzie podobny spotkali oddział, przychodziło nieraz do walki, w której nie obeszło się bez guzów".

Wśród różnych zwyczajów, związanych z Niedzielą Palmową, tu i ówdzie istnieje i ten, iż kto raniej wstał w ten dzień, budził innych śpiących palmą wśród słów:

„Wierzba bije, ja nie biję.
Za tydzień wielki dzień,
Za sześć noc — wielka noc".

W dawnych czasach, aby obchodom w Palmową Niedzielę dodać świetności i żywsze w umysłach wzbudzić uczucie, odgrywane były dialogi o Męce Pańskiej. Jeden z nich tzw. „dominikański" zaczynał się od wjazdu w tym dniu Zbawiciela do Jerozolimy a kończył się we środę Wielkiego Tygodnia. Kraków i Częstochowa były siedzibami aktorów „Męki Pańskiej", którzy jeździli po miasteczkach a nawet po wsiach, gdzie ukazywali za opłatą ludowi widowiska pasyjne.

Z dniem Palmowej Niedzieli wiąże się staropolskie przysłowie ludowe:

— „Pogoda w kwietnią niedzielę
wróży urodzaju wiele"...

A. M.

Jesteśmy gotowi.

Wojna jest zjawiskiem odwiecznym. Narody, państwa, kultury rodziły się, upadały na skutek wojen. Tak było dawniej, tak jest dziś i tak będzie zawsze, bo rozstrzygającym czynnikiem w historii jest siła. Działanie siły jest kruszeniem oporu, a więc walką. Wszędzie zaś tam, gdzie buduje się wielkie rzeczy potrzebna jest wielka siła.

Dlaczego tak jest? Jest tak dlatego, że nie buduje się niczego w próżni. Rzeczy nowe powstają w istniejącym ludzkim środowisku, które jest lepiej lub gorzej, ale urządzone. I wszystko, co już istnieje w życiu duchowym i materialnym stawia tym nowym, powstającym rzeczom zaciekły opór. Rodzi się walka. Jeśli rzecz nowa jest siłą — zwycięża, a jeśli siłą nie jest — przegrywa i ginie. To jest żelazne prawo rzeczywistości. Twarde ono jest i bezwzględne. Takie, jakim musi być człowiek, jeśli chce budować wielkie rzeczy i tworzyć nową rzeczywistość.

Epoka współczesna daje nam tutaj jaskrawe przykłady, które potwierdzają wyraźnie to żelazne prawo siły i wojny. Na naszych oczach rozpadło się w gruzy państwo, które wierzyło w rokowania i traktaty, a zapomniało o sile. Czechosłowacja jako niepodległe państwo trzymała się jedynie wskutek zapewnień, gwarancyj i opieki wielkich mocarstw. Nie liczyła ona nigdy na siebie, na moc swego ducha i na swoich żołnierzy. Obcą jej była wola wielkości i zwycięstwa. Czech nie był urodzonym żołnierzem, nie miał honoru i dumy dziecka wolnego narodu, za który należało walczyć do upadłego. Czesi dzisiejsi to był naród, który nie chciał umierać za swoją wolność, honor i niepodległość, ale chciał, żeby zań umierali inni. I dlatego upadł.

Każdy naród bez godności i charakteru musi zniknąć z grona narodów niepodległych. Czechów obaliła nie tyle obca siła, co własna niemoc. Obalił ich strach przed wojną i twardymi jej koniecznościami. Czesi przegrali w duszach swoich najbardziej rozstrzygający bój — reszta była tylko następstwem. Klęska wewnętrzna była czynnikiem klęski zewnętrznej. Jedno pociągnęło za sobą drugie.

Naród bez ducha rycerskiego istnieć nie może. Tragiczny przykład Czech jest tutaj arcywymowny. My, Polacy rozumiemy tę wymowę. W związku z tym stawiamy sprawę jasno i wyraźnie: jesteśmy gotowi do wszelkiej wojny, z każdym, najsilniejszym nawet przeciwnikiem. Naród polski nie ma poczucia niższości wobec możnych narodów tego świata, bo uświadamia sobie w pełni fakt, że sam do tych silnych narodów należy. Nie przeraża Polaków ani ilość nieprzyjacielskich dywizyj, ani wyposażenie techniczne, ani czyjkolwiek tupet. Wierzymy bowiem, że ilość naszych własnych dywizyj, ich sprzęt techniczny, ich duch bojowy i męska postawa całego narodu najzupełniej wystarczą do zwycięstwa. Wiemy, że Wódz Naczelny i wszyscy dowódcy w swojej najodpowiedzialniejszej i najcięższej pracy spotkają się z niezłomną wiarą i wolą zwycięstwa u żołnierzy, świadomych tego, że są synami Wielkiego Narodu, który w swych dziejach odnosił bezprzykładne zwycięstwa: Psie Pole, Grunwald, Wiedeń, rok 1920.

Jesteśmy spokojni, bo wiemy, że nasze zwycięstwa nie są tylko przeszłością. Wiemy dobrze, że nasze bagnety i w przyszłości będą narzędziem naszych zwycięstw. Czekamy na nie. A rozmyślając o nich, przygotowujemy się duchowo do przyszłych wojen, budząc w sercach naszych nieugiętą wolę zwycięstwa, odwagę, zaciekłość i wytrwałość.

Będziemy się bić dobrze, bo wiemy, że historia wielkich dokonań jest pisana w księdze dziejów żelazem i krwią mężnych narodów.

Zrzeszone w Syndykacie Interesentów Drzewnych

prywatne drzewnictwo na Fundusz Obrony Narodowej.

Syndykat Interesentów Drzewnych we Lwowie wysłał do Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza telegram następującej treści:

Marszałek Polski, **Edward Śmigły Rydz** w Warszawie.

Panie Marszałku! W obliczu dziejowych a tak brzemiennych w następstwa wypadków ostatnich dni, kiedy powszechny, zgodny i potężny wysiłek na rzecz dozbrojenia Armii stać się musi bezwzględnym nakazem i to nie tylko na dziś — **prywatne drzewnictwo Małopolski wschodniej, zrzeszone w Syndykacie Interesentów Drzewnych we Lwowie, składa na cele Obrony Narodowej do Twojej Panie Marszałku dyspozycji 50.000 złotych,** zebranych wśród swoich członków, rozrzuconych po najdalszych zakątkach Małopolski wschodniej, gotowych do poniesienia największych ofiar, gdy rozkaz Twój Panie Marszałku ich do tego powoła.

Dr Paweł Csala, prezes.

Dr Artur Rapoport, dyrektor.

Poza tym złożona została już poprzednio na Fundusz Obrony Morskiej przez dostawców P. K. P., zrzeszonych w Syndykacie Interesentów Drzewnych, kwota 15.680 zł, zaś w Komitetach lokalnych w siedzibie swych przedsiębiorstw złożyły firmy drzewne, zrzeszone w Syndykacie, kwotę 35.000 zł na Fundusz Obrony Narodowej.

W Siankach na granicy polsko-węgierskiej.



Młodzież szkolna z Sianek zwraca się w serdecznych słowach powitania do generała węgierskiego Szambathely'ego, obok którego stoi dowódca korpusu gen. Wieczorkiewicz.

UNIWERSYTET WIEJSKI T. S. L. W OHLADOWIE.

Uniwersytet Wiejski T. S. L. w Ohladowie organizuje w terminie od 15 kwietnia do 30 czerwca br. kurs żeński.

Program kursu uwzględnia oprócz tematów i przedmiotów omawianych na kursie męskim, przedmioty i tematy wiążące się z zakresem działania kobiety, biorącej udział w pracy społecznej, pracy zawodowej kobiety na wsi, jako matki i gospodyni. Niektóre z przedmiotów i tematów kursu męskiego, mniej aktualne dla kobiet będą uwzględnione w mniejszym wymiarze godzin.

Początek kursu w dniu 15 kwietnia. Przyjazd koleją do stacji kolejowej Radziechów w tym dniu o godzinie 10.12. Na stacji oczekiwać będą podwody. Zgłoszenia na kurs należy przesyłać bezzwłocznie pod adresem: Uniwersytet Wiejski T. S. L. w Ohladowie. Opłata za cały kurs wraz z utrzymaniem wynosi 75 zł. Zgłoszeń po 8-mym kwietnia przyjmować się nie będzie.

Obrady Harcerstwa podolskiego w Tarnopolu.

W Tarnopolu odbył się zjazd Zarządu Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego przy udziale delegatów i prezesów Kół z całego województwa tarnopolskiego. Obradom przewodniczyła p. wojewodzina **Malicka**.

W omawianiu różnych spraw stwierdzono, że rozwój harcerstwa, grupującego się na Podolu w liczbie ponad 4.000 osób, hamowany jest brakiem kwalifikowanych sił instruktorskich, co powoduje niejednokrotnie np. w granicznych Podwołoczyskach, zawieszenie działalności drużyn. W sprawie tej zjazd uchwalił wysłać delegację do Kuratorium Lwowskiego Okręgu Szkolnego.

Na zebraniu tym wybrano też nowy Zarząd Obwodu, do którego weszli: gen. **Paszkiewicz** jako prezes, a p. wojewodzina **Malicka** jako wiceprezeska, prof. **Juzwa** jako przewodniczący Kół Przyjaciół Harcerstwa, H. **Karczewska** obwodowa hufcowa, dr. **Machalski** obwodowy hufcowy, por. **Szrott** sekretarz, por. **Adamczyk** skarbnik oraz jako członkowie Zarządu: inspektor **Błoński**, dyr. **Hołubowicz**, dr **Kujawski**, dyr. **Leszczyński**, ppłk. dypl. **Feifer**, prof. **Spittal**.

Zamiast pożegnania.

Naczelnik stacji kolejowej Chodorów p. Mieczysław **Klimaszewski** w drodze awansu został mianowany naczelnikiem stacji w Stryju. Zawsze pogodny i uczynny, niezwykle pracowity i energiczny — zdobył sobie naczelnik Klmaszewski dużo sympatii wśród chodorowskiego społeczeństwa oraz współpracowników i personelu kolejowego.

W Chodorowie zostawia po sobie szczery żal. Pracował bowiem wiele w organizacjach społecznych a zwłaszcza opiekował się „Kolejowym Przysposobieniem Wojskowym", „Rodziną Kolejową", półkoloniami dla dzieci i T. S. L.-em.

Wielki miłośnik kwiatów, — zaprowadził i utrzymywał własnym kosztem na dworcu piękną plantację kwietną, która tak mile wabiła oko i zwracała uwagę podróżnych.

Zamiast pożegnania urządzili współpracownicy odchodzącego naczelnika składkę i zebraną sumę 103 zł. złożyli do dyspozycji żegnanego przełożonego, a on ją ofiarował na cele kulturalno-oświatowe chodorowskiego Koła T. S. L., do którego wielu pracowników kolejowych należy.

K. O. P. MOTOREM PRAC OŚWIATOWYCH.

Z inicjatywy dowódcy baonu K. O. P. przy współpracy Związku Strzeleckiego odbył się w Kopyczyńcach czterodniowy „Wielki Konkurs Świetlicowy" z udziałem wszystkich organizacyj polskich z powiatu kopyczynieckiego oraz dziatwy szkolnej. W Konkursie tym wzięło udział 28 zespołów w liczbie 600 uczestników. Konkurs był doskonałym przeglądem prac oświatowych z całego okresu, a szczególnie z okresu zimowego. Dał również wiele zadowolenia uczestnikom, zachęcił ich do dalszej pracy oraz wykazał bardzo wartościową pracę w terenie. Wyniki jej są pozytywne.

M. E.

PRACA GOSPODYŃ WIEJSKICH W POWIECIE SKAŁACKIM.

Staraniem Koła Gospodyń Wiejskich był przeprowadzony w Połupanówce, powiat Skałat, sześciotygodniowy kurs kroju i szycia. Prelegentką na kursie była p. Maria **Buczkowska.** Zakończenie kursu odbyło się uroczyście, w którym wzięło udział wiele osób z Połupanówki i sąsiednich wsi. W pięknie przystrojonych wełnianymi pasiakami i girlandami zieleni salach Domu Ludowego rozłożono eksponaty, wykonane na kursie. Po zwiedzeniu wystawy przez obecnych, kursistki wykonały kilka inscenizacyj i deklamacyj, które wypadły bardzo udatnie. Inscenizacje przygotowała p. Olga **Zubrzycka**, nauczycielka z Połupanówki. Na zakończenie Zarząd Koła Gospodyń Wiejskich przyjmował zebranych herbatką. W czasie przyjęcia przemówienia wygłosili: wójt gminy Skałat Stary p. Franciszek **Kurzeja,** przewodnicząca miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich p. Marcela **Sielska** i instruktorka p. Maria **Buczkowska.**

RADIO I CZYTELNIA W KAŻDEJ WSI W POWIECIE ZŁOCZOWSKIM.

W Złoczowie odbyła się pod przewodnictwem starosty p. **Płachty** konferencja wójtów z powiatu złoczowskiego. Na konferencji tej przeznaczono jeszcze 18.000 zł. na radiofonizację i rozbudowę czytelnictwa wsi. Za kwotę 12.000 zł zakupionych będzie 100 odbiorników dla szkół i Domów gromadzkich, a za 6.000 zł książki dla bibliotek gromadzkich powiatu złoczowskiego.

ROBOTY PUBLICZNE W KOŁOMYI.

Rada Miejska Kołomyi odbyła posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta mgr **Mahra,** na którym między innym uchwalono dodatkowy budżet na rok 1938—39 oraz przyjęcie przyznanych miastu dotacyj inwestycyjnych z Funduszu Pracy. Na budowę ulic przeznaczono 33.000 zł, na regulację Rydelówki 7.000 zł, a na regulację Czarnego Potoku 10.000 zł. Rada uchwaliła również zaciągnąć pożyczki długoterminowe w Funduszu Pracy na dalszą budowę kanalizacji w kwocie 40.000 zł, na kupno materiału do robót ulicznych i kanałowych w kwocie 35.000 zł, oraz na budowę urządzeń targowicy miejskiej w kwocie 15.000 zł.

Sprawy Podola na terenie warszawskim.

Jak wiadomo, w Warszawie bawiła wielka delegacja społeczeństwa Ziemi tarnopolskiej, która pod przewodnictwem wojewody p. **Malickiego** i generała **Paszkiewicza** wręczyła Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi księgę honorowego obywatelstwa gmin województwa tarnopolskiego.

Przy sposobności pobbytu delegacji tej w stolicy przeprowadzone zostały ważne rozmowy odnośnie uzyskania potrzebnych wkładów na projektowane inwestycje gospodarcze Podola.

Przeprowadzone rozmowy na terenie poszczególnych Ministerstw staną się przedmiotem dalszego zainteresowania i szczegółowego omówienia przedstawionych planów. W szczególności chodzi tu o realizację uchwał i wniosków, postulatów projektów, przedstawionych na Wojewódzkiej Radzie Gospodarczej w styczniu br. Konferencje w Warszawie dały pozytywne wyniki.

Cały szereg konferencyj odbytych z urzędującymi ministrami oraz prezesami banków i placówek społecznych, doprowadziły do wyczerpującego omówienia zasad i form użytkowania otrzymanych pomocy materialnych.

Delegacja opuszczała Warszawę nie tylko z dużymi pozytywami, jeżeli chodzi o stronę materialną, lecz przede wszystkim pod wrażeniem niezwykle przychylnego ustosunkowania się do pracy Sekretariatu, ze strony miarodajnych czynników państwowych, finansowych i społecznych.

Znajomość i zainteresowanie akcją Sekretariatu Porozumiewawczego na terenie Podola, jaką wykazał Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz przy innej okazji, charakteryzuje dziś znaczny odłam przedstawicieli oficjalnego życia politycznego i gospodarczego w stolicy. Faktem niezwykłej wagi jest bezsporna chęć u wszystkich przyjścia z pomocą w zakresie swego działania — pomocą o formie różnorakiej, poczynając od subwencyj poprzez kredyty, interwencje, wskazówki fachowe i ułatwienia.

DARMO 50 MORGÓW GRUNTU POD BUDOWĘ FABRYKI.

Rada gminna w Grębowie, powiat Tarnobrzeg, uchwaliła odstąpić bzepłatnie 50 morgów gruntu pod budowę fabryki. Uchwałę tę powzięto w tym celu, aby na terenie Grębowa wybudowano i uruchomiono jeden z większych zakładów wytwórczych, w którym miejscowa ludność znalazłaby stałą pracę.

Z życia Kół Młodzieży Wiejskiej na Kresach wschodnich.

Jednym z najstarszych Kół Młodzieży Wiejskiej na terenie powiatu horodeńskiego jest Koło M. W. w Uniżu, wypełniając sumiennie i konsekwentnie program pracy. Wyniki działalności tego Koła są bardzo poważne.

PRACA W UNIŻU.

W ciągu pięciu lat przewinęła się przez Koło cała młodzież wiejska. Świetlica Koła, wyposażona w gazety, bibliotekę i radio, była ogniskiem życia wsi. Członkowie Koła zasadzili 500 drzew owocowych, brali udział w 8 wycieczkach, dali 12 przedstawień amatorskich, zorganizowali 6 festynów, 4 konkursy, nie mówiąc o pracy w zespołach Przysposobienia Rolniczego. Jeden członek Koła ukończył Szkołę Rolniczą w Horodence, a dwóch Kursa sadownicze. W ciągu tych pięciu lat istniała zupełna harmonia między poczynaniami Koła a starszym pokoleniem wsi.

W styczniu br. obchodziło Koło 5-cio lecie swego istnienia, zainaugurowane mszą św. Po południu w pięknie przystrojonej świetlicy zebrali się dawni i obecni członkowie Koła, zaproszeni goście i opiekunowie. Po przemówieniu p. instruktorki obecni odśpiewali kilka pieśni. Serdecznie witany był ks. proboszcz, który wygłosił podniosłe przemówienie. Rozdano też dzieciom 60 paczek ze słodyczami, orzechami i jabłkami, zeszyty i ołówki, ku ogólnej i szczerej radości dziatwy. Uroczystość zakończono odczytaniem kroniki Koła, swobodną gawędą o pracy w minionych latach i przemówieniem opiekuna Koła p. inż. **Przybysławskiego.**

KURSY GOSPODARCZO-OŚWIATOWE.

W ciągu zimowych miesięcy zorganizowano w czterech Kołach Młodzieży Wiejskiej kursy gospodarczooświatowe, w szczególności kroju i szycia.

Kurs taki odbył się w **Bałaharówce** przy udziale 18 dziewcząt. Następnie w **Olejowej - Korolówce** przy udziale 24 uczestników. Piękne wyniki pracy i nauki na kursie oglądać można było na urządzonej wystawie w czasie zamknięcia kursu. W uroczystości tej wziął też udział starosta p. **Rutkowski** i miejscowe społeczeństwo. Trzeci z rzędu kurs szycia odbył się w **Żywaczowie.** Młodzież w liczbie 26 wykazała bardzo wielkie zainteresowanie się kursem i sprawność nie tylko w nauce, ale również w ćwiczeniach O. P. L. G. Na zwiedzenie wystawy prac i zakończenie Kursu, zebrały się tłumy mieszkańców wsi, tak wielkie, że z trudem pomieścić je mogła, duża sala Związku Strzeleckiego. Do podniosłego nastroju przyczyniło się przemówienie p. Starosty, który w gorących słowach wzywał i zachęcał młodzież i wieś do podniesienia kultury wsi i codziennego życia. Następnie otwarto taki sam kurs w Kole M. W. w Uniżu przy udziale 28 uczestników.

KURSY KORESPONDENCYJNE SPÓŁDZIELCZE.

W Kołach M. W. w **Kolankach, Korniowie, Żabokrukach** i **Żywaczowie,** prowadzone są kursy korespondencyjne spółdzielcze, organizowane przez „Społem". Zachęciły one młodzież do pracy w handlu i spółdzielczości. Prowadzone już są sklepy w Kolankach i Korniówce, a organizuje się własny sklep Koła w Żabokrukach.

Na terenie powiatu istnieje 14 czynnych Kół M. W. zrzeszonych w Powiatowym Związku Kół Młodzieży Wiejskiej. Koła te liczyły z nowym rokiem 423 członków, w tym 198 dziewcząt i 225 chłopców. Koła mają 13 świetlic i 8 radioodbiorników. W akcji Przysposobienia Rolniczego brało udział 119 członków, zrzeszonych w 13 zespołach. Koła liczą w swym gronie 4 wychowanków Szkoły Rolniczej i 7 słuchaczy Uniwersytetów Wiejskich w Ohladowie. Kurs oświatowy dla przodowników w Horodence ukończyło 43 członków; w Kursie Przysposobienia Kupieckiego brało udział 10 członków, a w Kursie straganiarskim w Stanisławowie 4 członków. Wycieczek i zjazdów zorganizowano 15. Przedstawień i innych rozrywek odbyło się 43 we wszystkich Kołach. Biblioteki Kół liczą ogółem 653 książek i broszur.

Przeniesienia i nominacje w sądownictwie.

P. Minister Sprawiedliwości przeniósł sędziego Sądu grodzkiego w Sołotwinie Eugeniusza **Bielońskiego** na takie same stanowisko do Bursztyna, a prezes Apelacji p. **Dębicki** poruczył mu kierownictwo tego sądu.

P. Minister Sprawiedliwości na skutek podania przeniósł sędziego Sądu grodzkiego w Bursztynie dr Fryderyka **Eichla** na stanowisko sędziego Sądu grodzkiego w Czortkowie.

P. Minister Sprawiedliwości mianował z dniem 1. kwietnia br. egzaminowanych aplikantów Sądu Apelacyjnego we Lwowie: Ludwika **Kinejluka,** Henryka **Golę,** Franciszka **Nahalewicza,** Emiliana **Durkota,** Józefa **Radeckiego** i Józefa **Szpunara** — asesorami sądowymi.

P. prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie przyznał X. grupę uposażenia aplikantom lwowskiego Okręgu Apelacyjnego: pp.: Wiktorowi **Skrętkowiczowi,** Feliksowi **Mosingiewiczowi,** Ludwikowi **Karusiowi,** Jarosławowi **Bilinkiewiczowi,** Stanisławowi Wojciechowi **Jagodzińskiemu** i Romualdowi **Łabaziewiczowi.**

BUDOWA HALI TARGOWEJ W TARNOPOLU.

Projekt finansowania przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych budowy miejskiej hali targowej w Tarnopolu zaczyna się realizować. Pod budowę tejże wybrano plac między kończącą się ślepo ulicą Kilińskiego a placem Kazimierzowskim. Plan budowy i kosztorys opracowuje Regionalne Biuro dla Planów Zabudowy Miast we Lwowie. Koszt budowy, która ukończona będzie jeszcze w tym roku, wyniesie około 300 tysięcy zł.

NAGRODA ARTYSTYCZNO-LITERACKA POWIATU KOŁOMYJSKIEGO.

Pod przewodnictwem starosty p. **Szarewskiego** w Kołomyi odbyło się posiedzenie budżetowe Tymczasowego Wydziału Powiatowego. Na wniosek starosty p. Szarewskiego postanowiono po raz pierwszy w dziejach powiatu kołomyjskiego ufundować „Nagrodę artystyczno-literacką powiatu kołomyjskiego" celem popierania rodzimych talentów regionalnych. Dzięki temu wydatki w dziale „kultura i sztuka" wzrosły niemal dwukrotnie i osiągnęły sumę 3.300 zł. Bliższe szczegóły co do tej nagrody będą w swoim czasie ogłoszone.

Wystawa Szlachty Zagrodowej w Bóbrce.

Żołnierz polski w sztuce i literaturze.

Zaniedbany od szeregu lat teren powiatu bóbreckiego został ostatnio ogarnięty niezwykle intensywną pracą Związku Szlachty Zagrodowej. Zarząd Powiatowy, w skład którego wchodzą prezes p. Władysław **Waligórski**, sekretarz p. Stanisław **Kurczyński**, skarbnik p. Jan **Bachta** i pp. prof. Władysław **Tota**, prof. Tadeusz **Körber** i ks. Bronisław **Wasyl** jako członkowie, przeprowadził szereg prac w terenie, w wyniku których powstały pierwsze polskie organizacje w postaci Kół Związku Szlachty Zagrodowej, złożone w 60 procentach z greko-katolików, potomków dawnej szlachty. Koła ZSZ powstały w **Podmasterzu** z p. Franciszkiem **Calderem** i w **Budkowie** z p. Pawłem **Kopyto Korzeniowskim**, jako prezesami na czele.



Fragment z wystawy „Żołnierz polski w sztuce i literaturze" w Bóbrce, urządzonej przez Szlachtę Zagrodową.

Urządzony w Bóbrce zjazd kierowników terenowych wykazał bardzo jednolitą postawę tychże i olbrzymi zapał do pracy. W czasie dyskusji uzgodniono program prac na przyszłość.

Imieniny Wodzów Narodu uczcił Zarząd Powiatowy Z. S. Z. przepiękną Wystawą pt. „Żołnierz polski w sztuce i literaturze". Około 8000 eksponatów w postaci książek, fotografij, obrazów itp. ze zbiorów prywatnych p. Stanisława **Kurczyńskiego**, dało zwiedzającym doskonały obraz tworzenia się polskiej siły zbrojnej po upadku niepodległości.

Dużą pomoc w swoich poczynaniach uzyskuje Zarząd Powiatowy ze strony starosty p. Franciszka **Kirschnera**, dyrektora p. Stanisława **Kielskiego** oraz naczelnika sądu p. Piotra **Adamowskiego** z Chodorowa, za co im na tym miejscu za pośrednictwem WSCHOD-u serdeczne podziękowanie składa Koło Powiatowe Z. S. Z. w Bóbrce.

Postój patrolu hołdowniczego Strzelców brzeżańskich w Rawie Ruskiej.



Jak wiadomo patrol Związku Strzeleckiego w Brzeżanach maszerował pieszo do Warszawy, niosąc adres hołdowniczy dla Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Patrol ten zatrzymał się na krótki postój w Rawie Ruskiej. Widzimy go na zamieszczonym powyżej zdjęciu fotograficznym wraz z towarzyszącymi mu Strzelcami na rowerach. Z lewej strony stoją: komendantka Pracy Kobiet w Związku Strzeleckim p. **Baranowska**; komendant Powiatu Związku Strzeleckiego p. Józef **Długosz**; komendant Powiatu P. W.; ppułk. Bernard **Müller** i komendant P. K. U.

ZJAZD DELEGATÓW POWIATOWYCH SEKRETARIATÓW POROZUMIEWAWCZYCH P. O. S.

z terenu województwa stanisławowskiego.

W sali Rady Miejskiej w Stanisławowie odbył się zjazd delegatów Powiatowych Sekretariatów Porozumiewawczych Polskich Organizacyj Społecznych z terenu województwa stanisławowskiego przy udziale przewodniczących poszczególnych organizacyj polskich na stopniu okręgowym.

Na zjazd przybyli: wojewoda stanisławowski p. Stanisław **Jarecki**, gen. **Łukoski**, dyrektor Izby Skarbowej **Woydat**, prezydent miasta mgr **Kotlarczuk**, ks. prałat **Bilczewski**, delegat Sekretariatu P. P. O. S. na Małopolskę wschodnią, mjr **Hendzyński**, prezes Okręgu Związku Szlachty Zagrodowej **Odrowąż-Pieniążek**, dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy **Pietruski**, inspektor szkolny **Dziurman**, dyrektor Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego **Mielnik** i i.

Obrady zagaił prezes Wojewódzkiego Sekretariatu P. P. O. S. dr **Kochaj**, witając wojewodę p. Jareckiego, przedstawicieli władz i delegatów. Następnie wśród wielkiego zainteresowania obecnych przemówił wojewoda p. **Jarecki**, który w dłuższym wywodzie szczegółowo omówił wytyczne, którymi winno kierować się miejscowe społeczeństwo polskie w pracy nad ugruntowaniem zrębów państwowości polskiej. Imieniem zebranych podziękował p. Wojewodzie prezes dr Kochaj, przy czym oświadczył, że podane przez p. Wojewodę wskazania będą wiążącym drogowskazem dla prac polskich zrzeszeń społecznych.

Po złożeniu sprawozdań z działalności Wojewódzkiego S. P. P. O. S. wywiązała się ożywiona dyskusja, w której podkreślono konieczność podniesienia gospodarczego, rozbudowy polskiego szkolnictwa powszechnego i zawodowego, zwiększenia liczby i zaopatrzenia Domów Ludowych w potrzebne środki i pomoce, kreowania nowych urzędów i instytucyj na terenie województwa oraz potrzebę przedstawienia psychiki i zaktyzowania elementu polskiego. Na zakończenie zebrani uchwalili program prac na bieżący rok dla Wojewódzkiego i Powiatowych S. P. P. O. S., po czym zjazd wysłał depeszę hołdowniczą do Marszałka Polski Śmigłego Rydza.

Odprawa komendantów Federacji P. Z. O. O.

i Związku Rezerwistów we Lwowie.

We Lwowie, w Świetlicy Zarządu grodzkiego Związku Rezerwistów, grupy dzielnicowej, przy ul. Rutowskiego 23, odbyła się odprawa komendantów powiatowych Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Rezerwistów, zarządzona przez komendanta głównego Federacji i Z. R. gen. Jarnuszkiewicza.

W odprawie wzięli udział niemal wszyscy komendanci powiatowi wraz z okręgowymi i podokręgowymi komendantami Federacji P. Z. O. O. i Z. R. z terenu województw: Kraków, Kielce, Lublin, Lwów, Wołyń, Tarnopol i Stanisławów.

Po uczczeniu pamięci Twórcy Państwa Polskiego I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i oddaniu hołdu Hetmanom i Wodzom Narodu, rozpoczął odprawę płk. dypl. s. s. Władysław **Pieniążek**, zastępca komendanta głównego Federacji P. Z. O. i Z. R. witając przybyłych przedstawicieli wojska z ppłk. **Greffnerem**, zastępcą kierownika Okręgu Urz. W. F. i P. W. na czele, Zarządu Głównego Z. R., i Związków sfederowanych oraz uczestników odprawy.

Następnie powitał przybyłych jako gospodarz, prezes Zarządu Okręgu VI. Z. R. dr Stanisław **Żarski**, wiceprezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie, wyrażając radość z powodu obrania m. Lwowa jako miejsca odprawy.

Płk. Pieniążek przedstawił wyczerpująco działalność Komend w Związkach rezerwy, należących do Federacji P. Z. O. O., omówił współpracę między Związkami Rez. i organizacjami bratnimi, wykazując danymi statystycznymi rozwój działalności Związków Rezerwistów, które jakkolwiek o własnych siłach, osiągnęły wybitne rezultaty, zarówno na odcinku pracy społecznej jak i wyszkoleniowej.

Przedstawiciel Zarządu Głównego Z. R. poseł p. Wojnar **Byczyński**, scharakteryzował sprawę współpracy komendantów z Zarządami Powiatowymi i Kół Związku Rezerwistów, kładąc nacisk na doniosłość pracy wychowania obywatelskiego i żołnierskiego w Związkach Rezerwistów, a ppłk. **Greffner** omówił sprawy współdziałania z komendantami P. W. i Komitetami W. F. i P. W.

Wygłoszone referaty i żywa dyskusja **wzmocniła na duchu, dodając podniety komendantom do dalszej pracy społecznej i wyszkoleniowej.**

Inauguracja świetlicy »Sokoła« w Winnikach.

(a) W gniazdach sokolich w okresie zapowiedzianego Zlotu Sokolstwa Polskiego we Lwowie w czasie „Zielonych Świąt" zauważyć się daje z każdą chwilą coraz bardziej żywy ruch a jednym z środków, zmierzających do pogłębienia życia sokolego w gniazdach, są tworzone w sokolniach świetlice, które stają się ogniskami życia towarzyskiego a często i głównymi motorami prac, przedsiębranych w dzisiejszych czasach.

Podobnie i „Sokół" w **Winnikach** pod Lwowem przystąpił do zorganizowania świetlicy, której inauguracja odbyła się ubiegłej niedzieli. Wstępem akcji oświatowo-kulturalnej, która w świetlicy popłynie w najbliższym czasie, był wykład delegata Dzielnicy Małopolskiej „Sokoła", red. Aleksandra **Medyńskiego**, który przemawiał na temat wrażeń, odniesionych na Ziemi Zaolziańskiej po jej przyłączeniu do Macierzy. Prelegent w dłuższym przemówieniu omawiał duże wartości przyłączonej ziemi a przechodząc do omówienia dzisiejszego położenia dłuższe uwagi poświęcił rozważaniom bieżącej chwili. Jego głębokie i ze swadą wygłoszone wywody spotkały się z ogólnym oddźwiękiem na sali, czego dowodem były oklaski, którymi często przemówienie jego przerywano. A gdy wśród poważnego a głębokiego nastroju, jaki wniosły słowa delegata, zapadły w przestrzeń jego wywody, zebrani spontanicznie powstali z miejsc i odśpiewali „Rotę".

Sala „Sokoła" była przepełnioną po brzegi i już dawno nie widziano w jej murach tak licznego zebrania. Zjawili się w licznych zastępach mieszczanie miejscowi i robotnicy, przyszło sporo młodzieży, widziało się i inteligencję, ale — jak mówiono — ta ostatnia w części zawiodła, bo ominęła salę sokolą, gdy nakazem bieżącej, twardej chwili jest łączenie się i skupianie w jednym zwartym szeregu. Niedzielne zebranie w murach winnickiej sokolni pozostawiło na licznych zebranych nadzwyczaj podniosłe wrażenia.

Szkolenie się oficerów Straży Pożarnych

powiatu nadwórniańskiego.

W Nadwórnej odbyła się odprawa powiatowa naczelników Ochotniczych Straży Pożarnych i naczelników rejonowych z terenu całego powiatu pod przewodnictwem instruktora Romana **Kohuta**.



Uczestnicy odprawy strażackiej w Nadwórnej. W grupie stoją: pośrodku instruktor p. Roman Kohut(1), członek Zarządu Pow. p. Adam Bieńkowski(2), naczelnik trzeciego rejonu p. Hieronim Bauer(3), naczelnik drugiego rejonu p. Jan Kielar(4), naczelnik pierwszego rejonu p. Filip Kohut(5).

Zadaniem odprawy było omówienie spraw związanych z organizacją i wyszkoleniem ochotniczych straży pożarnych, a więc: prac administracyjno-organizacyjnych i gospodarczych celem usunięcia napotykanych trudności przez poszczególne straże — w możliwie najkrótszym czasie; prac organizacji wenętrznej i wyszkolenie straży; trudności napotykanych w otrzymywaniu środków lokomocji dla potrzeb straży i uzupełnienia niezbędnego sprzętu oraz budowy remiz; sprawa urządzenia kursów dla oficerów i podoficerów straży, jak też dla członkiń żeńskiej służby pożarniczej.

Na odprawę przybyło 54 naczelników Straży i kilku prezesów, którzy złożyli roczne sprawozdania i mogli się poszczycić owocnymi wynikami swej pracy.

Na odprawie obecny był przedstawiciel Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, p. inspektor W. **Kozłowski**, który wygłosił referat p. t.: „Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych a Straże Pożarne", omawiając szczegółowo zadania straży pożarnych na wypadek pożaru. Ponadto p. Kozłowski podkreślił, że miło jest współpracować ze Strażami, które są tak dobrze przygotowane do walki z pożarami.

W dalszym ciągu odprawy, instruktor powiatowy p. Kohut obszernie omówił sprawę opracowywania rocznych planów działalności i preliminarzy budżetowych Straży Pożarnych i ubezpieczenia członków czynnych od wypadków. Również omówiono konieczność kontynuowania prac oświatowych i wychowania obywatelskiego Straży.

Odprawę zakończył p. Kohut dłuższym przemówieniem, stwierdzając, że ochotnicze straże pożarne powiatu nadwórniańskiego dobrze złożyły swój egzamin, **wzorowo przygotowując się do obrony przed pożarami**, przy czym poświęcają wiele czasu i pracy dla dobra społeczeństwa i Państwa.

Mianowania i awanse w sądownictwie

na terenie Małopolski wschodniej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował: sędziego Sądu grodzkiego w Przemyślu Jana **Krynickiekiego**, sędzią Sądu okręgowego w Samborze; asesorów — Jana **Domaradzkiego** sędzią Sądu grodzkiego w Bursztynie, Władysława **Duwlita** sędzią Sądu grodzkiego w Łopatynie, Bogusława **Sozańskiego** sędzią Sądu grodzkiego w Kosowie Huculskim, Andrzeja **Mychajluka** sędzią grodzkim w Jaworznie, Juliana **Maksymowicza** sędzią grodzkim w Dąbrowie i Leona **Leszniowskiego** sędzią grodzkim w Jędrzejowie, wszyscy z Okręgu Sądu Apelacyjnego lwowskiego, oraz asesorów sądowych w Okręgu Apelacji krakowskiej: Józefa **Kulasa**, sędzią Sądu grodzkiego w Mikulińcach, Tadeusza **Sobola** sędzią Sądu grodzkiego w Grzymałowie i Czesława **Włośniaka** sędzią Sądu grodzkiego w Sądowej Wiszni.

Pan prezes lwowskiego Sądu Apelacyjnego nadał z ważnością od 1. kwietnia br. VII grupę uposażenia następującym asesorom sądowym: Ludwikowi **Cielińskiemu**, Leopoldowi **Dwornickiemu**, Kazimierzowi **Fałatowi**, Zbigniewowi **Iwanowskiemu**, Tadeuszowi **Jankiewiczowi**, Juliuszowi **Jaśkiewiczowi**, Bolesławowi **Kozelowi**, Jerzemu **Malcherkowi**, Alfredowi **Mowczce** i Tadeuszowi **Tyrowskiemu**.

Pan prezes nadał IX grupę uposażenia następującym aplikantom sądowym: Bohdanowi Józefowi **Łastoweckiemu**, Janowi **Herasymowi**, Benedyktowi **Lewickiemu**, Stanisławowi Julianowi **Semenowiczowi**, Stanisławowi Marianowi **Markowskiemu**, Janowi **Mirkowi**, Adamowi **Sadowskiemu**, Bolesławowi **Dziedzicowi**, Tadeuszowi Marii **Schwarzowi**, Janowi Edwardowi Stanisławowi **Urbańskiemu**, Emilianowi Stanisławowi **Miszczakowi**, Mieczysławowi **Wiśniewskiemu**, Tadeuszowi **Lerclowi**, Janowi **Lepczakowi** i Jerzemu **Prószyńskiemu**.

W Zagłębiu naftowym

Służba Młodych i Związek Młodej Polski.

W sali „Sokoła" w Drohobyczu odbyła się uroczysta inauguracja prac Służby Młodych i Związku Młodej Polski. Dowódca Oddziału Z. M. P. Drohobycz p. Władysław **Szul** powitał przybyłych na zebranie to gości z przedstawicielami władz, prezydentem miasta dr **Piechowiczem** i przewodniczącym Obwodu O. Z. N. inż. **Piotrowskim** na czele. Zebraniu przewodniczył komendant lwowskiego Okręgu S. M. p. Adolf **Prorok**, który w wstępnym przemówieniu wezwał zebranych do uczczenia pamięci Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego jednominutowym milczeniem. Referat wygłosił zastępca komendanta głównego Z. M. P. p. Henryk **Puziewicz**. Na zakończenie zebrania przewodniczący p. Prorok, nawiązując do słów p. Puziewicza, wzniósł okrzyk na cześć Marszałka Śmigłego Rydza. Zebranie, w którym wzięło udział około 1.500 osób, zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego i organizacyjnego Z. M. P.

Tego samego dnia takie same zebranie młodzieży, zorganizowanej w Z. M. P., odbyło się w sali „Sokoła" w **Borysławiu**, które zagaił dowódca Oddziału Z. M. P. w Borysławiu p. Mieczysław **Buśko**. Przewodniczył p. Prorok, a referat wygłosił p. Puziewicz. Udział w zebraniu wziął również przewodniczący Obwodu OZN. w Borysławiu inż. **Boj**. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Śmigłego Rydza i Armii. Obecnych było około 800 osób.

WYDZIAŁ POWIATOWY W STANISŁAWOWIE.

Nr. Org. II. 7/10/38.

Stanisławów, dnia 21. marca 1939.

KONKURS

W CELU OBSADZENIA STANOWISKA LEKARZA OKRĘGOWEGO Z SIEDZIBĄ W HALICZU.

Wydział Powiatowy w Stanisławowie rozpisuje niniejszym **konkurs** w celu obsadzenia **stanowiska lekarza okręgowego w Haliczu.**

Reflektanci winni wnieść oferty przy dołączeniu:

1) metryki urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40. roku życia,
2) zaświadczenia rejestracyjnego, uprawniającego do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim,
3) dowodu odbycia co najmniej **dwuletniej praktyki lekarskiej na wsi lub w miejscowościach poniżej 5.000 mieszkańców,**
4) świadectwa zdrowia,
5) własnoręcznie napisanego krótkiego życiorysu.

Do powyższego stanowiska przywiązane są pobory miesięczne po 200 zł. plus 33 zł. miesięcznie ryczałtu na objazdy służbowe i wydatki kancelaryjne.

Stanowisko do objęcia od 1. maja 1939.

Oferty należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Stanisławowie do godziny 15-tej dnia 8. IV. 1939 r.

Przewodniczący
Wydziału Powiatowego
J. MUSZYŃSKI
Starosta powiatowy.

ś. † p.

JERZY PAWEŁ OLEXIŃSKI

właściciel dóbr Romanówka w popow. tarnopolskim, Rotmistrz Rez., długoletni Członek i Prezes Koła Związku Ziemian w Tarnopolu

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami we Lwowie dnia 22 marca r.

Pogrzeb odbył się w piątek dnia 24 marca br., o godzinie 3.30 po południu z krypty Archikatedry Ormiańskiej na cmentarz Łyczakowski we Lwowie.

O powyższym zawiadamia

ZWIĄZEK ZIEMIAN
Wschodnich Województw Małopolski.

W Stanisławowie powstał Komitet Obywatelski dni Kolonialnych.

W sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie odbyło się zebranie organizacyjne Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Dni Kolonialnych. W zebraniu tym wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, wszelkich organizacyj społecznych, gospodarczych, oświatowych i zawodowych z terenu całego województwa stanisławowskiego.

Obrady zagaił wojewoda p. Stanisław **Jarecki**, a następnie w dłuższym przemówieniu nakreślił doniosłą rolę, jaką w stanowisku rządu polskiego, domagającego się własnych terenów kolonialnych i surowcowych, odegrać musi zorganizowana wola i praca społeczeństwa. Następnie p. **Pirasz**, delegat Zarządu Głównego L. M. i K., wygłosił referat na temat praw Polski do posiadania kolonij.

W dalszym ciągu na wniosek wojewody p. Jareckiego zebrani jednomyślnie wyłonili Wojewódzki Komitet Dni Kolonialnych, w skład którego weszli: gen. Juliusz **Kleeberg**, dyr. Tadeusz **Woydat**, generałowa Irena **Łukoska**, dyr. Kazimierz **Korabiński**, poseł Michał **Świętnicki**, dyr. Jan **Kochaj** i dyr. Stanisław **Pietruski**. Uchwalono też, że Komitet ten ma również zająć się akcją organizacyjną obchodu „Święta Morza".

Obradom przewodniczyli: gen. **Kleeberg** i p. **Cwiczyński**, prezes Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej.

KUPCY POLSCY ORGANIZUJĄ SIĘ.

W Rudniku nad Sanem zawiązało się Stowarzyszenie kupców chrześcijan. Na zebraniu organizacyjnym wybrano komitet tymczasowy w składzie: pp. **Frankiewicza**, **Urbana**, **Dziury** i **Witkiewicza**, któremu powierzono pracę wstępną nad zorganizowaniem placówki.

STEFAN MOSSOR.

NOWOCZESNE BITWY „POKOJOWE".

Po wojnie światowej pozorne uspokojenie. — Polityka kanclerza Hitlera. — Masowy wyścig zbrojeń. — Jedna bitwa „pokojowa" rozpala się za drugą. — Złudzenie, że żyjemy w czasie pokoju. — Dziś liczą się tylko silni, powiedział generał Gamelin.

Po wojnie światowej nastąpiło w świecie **pozorne uspokojenie**. Narody pokonane znajdowały się w stanie rozprężenia politycznego i całkowitego upadku gospodarczego. Państwa zwycięskie przypominały rannego w ciężkiej walce lwa: uczucie triumfu szybko zaczęło przygasać pod wpływem bolesnych i głębokich ran oraz wyczerpującego upływu krwi. Z chwilą gdy na zakręcie drogi znikły chorągiewki pochodów triumfalnych w każdym domu, w każdej wiosce i w każdym kraju zjawiły się ciężkie i dotkliwe troski codzienne. **Zniszczenie wielkiej wojny i długi wojenne zaciążyły nad życiem świata, rodząc nędzę i gorycz powszechnego niezadowolenia.** Zdawało się, że ta powszechna słabość będzie miała przynajmniej tę dobrą stronę, że stanie się rękojmią pokoju. Ale wkrótce okazało się, że wojna nieustająca przycichła tylko na chwilę; rychło dała znać znowu o sobie doprowadzając do bitew politycznych i gospodarczych, nabrzmiałych zarodkami bliskich nowych wojen. Wspomnijmy kilka najważniejszych starć tego rodzaju.

W kilka lat po wojnie zjawił się przemysłowy dumping sowiecki, wywołany pilną koniecznością zdobycia obcych walut, potrzebnych na zakup surowców oraz na zewnętrzną propagandę (było to przed zasadą „socjalizmu w jednym kraju"), obok powyższego celu finansowego dumping ten zmierzał jednocześnie do pogłębienia kryzysów gospodarczych w państwach kapitalistycznych przez podcięcie opłacalności pewnych gałęzi produkcji.

Wkrótce tym samym śladem poszła **Japonia**, zmuszona w walce o byt dla swojego przeludnionego kraju do zdobywania za wszelką cenę rynków zbytu. Zanim się przygotowano do zdobycia siłą naturalnego rynku w Chinach, starano się opanować inne rynki drogą dumpingu.

Wkrótce wystąpił do walki drugi naród przeludniony i ubogi w surowce: Włochy. Prowadząc wojnę rzeczywistą w Abisynii, Włochy musiały stoczyć jednocześnie wielką bitwę „pokojową" o sankcje, przy czym zarówno wojna prawdziwa, jak i równoległa bitwa pokojowa zmierzały do zdobycia sobie poważnego udziału w kolonialnych bogactwach afrykańskich i do mocnego usadowienia się na śródziemnomorskich szlakach komunikacyjnych. Sama wojna włosko-abisyńska była w tym czasie zdarzeniem bezsprzecznie mniej głębokim od wielkiego starcia politycznego włosko-angielskiego. **Przegrawszy tę bitwę, potężne Imperium Brytyjskie zostało po raz pierwsze ukarane za przeoczenie zjawiska wojny nieustającej i za związany z tym brak wojskowej i gospodarczej, a przede wszystkim moralnej gotowości wojennej.**

*

Gdy świat był zajęty starciem zbrojnym włosko abisyńskim, wybuchły w dwóch różnych częściach świata dwie nowe bitwy „pokojowe". Japonia opanowała bez wojny Mandżurię i zaczęła się sposobić do marszu na Chiny, Niemcy zaś postanowiły ostatecznie zerwać więzy traktatu wersalskiego: zajęły Nadrenię, ogłosiły powszechną służbę wojskową i przystąpiły do żywiołowej **rozbudowy wojska narodowego.**

Wiedząc, że w wojnie nieustającej rozstrzyga stan pogotowia nie tylko samego wojska lecz ogólnego potencjału wojennego, **kanclerz Hitler nastawił całą politykę wewnętrzną i całą gospodarkę państwa na możliwe najszybsze i najpotężniejsze osiągnięcie rzeczywistej gotowości wojennej. Cel ten został w niewiarygodnie krótkim czasie na tyle osiągnięty, że Niemcy poczuły się na siłach do zwycięskiego stoczenia dwóch następnych bitew „pokojowych" — o Austrię i Sudety. Z powodu braku gotowości wojennej właściwych przeciwników niemieckich w tej bitwie, mianowicie Francji, Rosji i Anglii, oba te starcia zostały szybko i zdecydowanie wygrane przez Niemcy.**

Anglia została tu po raz drugi ukarana za zbyt późne dostrzeżenie zjawiska wojny nieustającej; Francja zapłaciła za to samo poważnym zarysowaniem się swego układu sojuszów. Ale tym razem dotkliwe doświadczenie wywołało żywą reakcję — zaczęła się nowa bitwa pokojowa: już wcześniej rozpoczęty **wyścig zbrojeń rozpętał się teraz w sposób gorączkowy, przybierając wyraźny charakter masowy i powszechny.**

Do tej nowej rozprawy dziejowej stanęła już większość państw. Nawet te, które w dotychczasowych sporach zachowywały neutralność, uczuły się zmuszone do szybkich zbrojeń. **Także dalekie Stany Zjednoczone uznały się za zagrożone i gotują się do położenia na szalę wydarzeń swego olbrzymiego potencjału wojennego.**

*

Równocześnie z powyższymi wypadkami toczy się jeszcze jedno wielkie zmaganie, którego podłoże, znaczenie i cele mają zasięg, w całym tego słowa znaczeniu światowy: około wojny domowej w Hiszpanii wywiązała się zaciekła bitwa europejska o wpływy na tym półwyspie.

W rywalizacji hiszpańskiej biorą udział liczne narody, z rozmaitych powodów. Po za Rosją, która pragnie tam podtrzymać ruch rewolucyjny, główni przeciwnicy walczą o cele strategiczne dla przyszłej **wojny politycznej, gospodarczej i zbrojnej.** Niemcy i Włochy prowadzą tę walkę w sposób czynny, Francja i Anglia ograniczają się — z właściwym do niedawna dla „sytych" państw nastawieniem defensywnym — do przeciwdziałania obcym zdobyczom nie tyle w samej wojnie, ile w jej wynikach. Stawka tej bitwy europejskiej jest bowiem nie byle jaka: jeżeli jakiekolwiek obce państwo lub grupa państw zdoła na stałe zakotwiczyć swoje wpływy na półwyspie Iberyjskim oraz założyć na nim swoje bazy lotnicze i morskie, wówczas nie tylko zaszachuje Francję i Gibraltar, ale stanie jak uzbrojony policjant na skrzyżowaniu najważniejszych ulic, regulując ruch na wielkich szlakach komunikacyjnych, którymi płyną dobra kolonialne z Afryki i z Indyj.

Jeżeliby Włochy i Niemcy zdobyły tę placówkę i zdołały się na niej na stałe usadowić, wówczas największe mocarstwo morskie świata Anglia, musiałaby stwierdzić, że zostało po raz trzeci ukarane za zbyt długi wypoczynek strategiczny po wojnie światowej.

*

Jak widzimy, jedna bitwa „pokojowa" rozpala się za drugą, bynajmniej nie czekając na zakończenie poprzedniej. Bo oto jeszcze przed ostatecznym rozegraniem stawki hiszpańskiej, Włochy i Niemcy wystąpiły z listą swych potrzeb kolonialnych, żądając poważnego udziału w wyzyskiwaniu światowych źródeł surowców i rynków zbytu. Bitwa ta toczy się właśnie; z jej oparów może się wyłonić kompromis — może nawet schyłek równoważącego się zwolna, a tak niszczącego wyścigu zbrojeń; ale równie dobrze może z tej elektrycznością naładowanej chmury paść **szybki i ostry cios**, w którym ten lub ów z licznych uczestników międzynarodowego sporu zechce skorzystać ze stanu powszechnego napięcia i w tak częsty dziś sposób zebrać owoce zaskoczenia.

*

Dopóki zjawisko wojny nieustającej nie znajdzie głębokiego rozwiązania na drodze pokojowej czy wojennej, jest — powtarzam — rzeczą niemożliwą uchylić się od wzięcia w niej udziału. Brak spadających bomb lotniczych i walczących wojsk naziemnych nie powinien wywoływać złudzenia, że żyjemy w czasie pokoju. **W całym świecie panuje stan wojenny, w którym każde państwo może i powinno robić corocznie bilans zysków i strat nie tylko w dziale mnożących się dział i samolotów, ale i w dziedzinie wszelkich innych wartości przy czym zyski te i straty ujawniają się zarówno w dobrach terytorialnych, jak i politycznych, gospodarczych, etnograficznych i moralnych — a wreszcie w wahaniach wzajemnego stosunku sił potencjałów wojennych.** Ten znamienny stan wartości potencjalnych jest obecnie zdolny — jak widzieliśmy na przykładzie bezsilnych sankcyj i zatargu o Czechosłowację — do przesądzenia już w czasie pokoju o zwycięstwach lub klęskach międzynarodowej walki o byt.

Kto bierze zjawisko wojny nieustającej wyłącznie od strony tragicznej, i poprzestaje jedynie na mechanicznym odsuwaniu jej zagrożeń, ten nie dorósł do epoki głębokich rewolucyj, w której żyjemy. Bo epoka ta nie ogranicza się tylko do zadawania ciosów; daje też każdemu narodowi możliwości szybkiego rozwoju politycznego, gospodarczego i społecznego; ale daje je tylko tym, którzy sobie uświadamiają, że walczą o byt.

Stosowanie pokojowych metod rozwojowych w okresie wojny nieustającej należy zaliczyć do rzędu oczywistych nieporozumień. Głęboko rewolucyjne metody Roosevelta, Mussoliniego, czy (może najgłębszego z nich) Kemala Paszy, wykazujące tak wielkie różnice ideologiczne, mają jedną wspólną cechę podstawową: nie żałują róż, gdy płoną lasy. Wielka odwaga odpowiedzialności w rozwiązywaniu historycznych zagadnień cechuje tych mężów stanu w wymiarze bezspornie znacznym, toteż nawet jeżeli oni sami, czy ich dzieła, upadną, nikt im nie zdoła odebrać wielkości. **Bo — jak niedawno powiedział generał Gamelin — „dziś liczą się tylko silni."**

Strzelcy w Monasterzyskach w hołdzie Naczelnemu Wodzowi.

Związek Strzelecki Oddział Żeński i Męski w Monasterzyskach urządził uroczystą Akademię, by wraz z całą Polską złożyć Naczelnemu Wodzowi Śmigłemu Rydzowi hołd i cześć wiernych strzeleckich serc.

W wigilię uroczystości odbył się capstrzyk, w czasie którego umundurowane oddziały **Strzelców** i **Związku byłych Ochotników Armii Polskiej** wraz z orkiestrą miejscowego Oddziału Związku Strzeleckiego przemaszerowały ulicami miasta.



Grupa Strzelców i Strzelczyń w Monasterzyskach, którzy brali udział w inscenizacji pieśni legionowych z prezesem Oddziału Z. S. dyrektorem Wytwórni P. M. T. p. Wacławem Giżyńskim (x) na czele.

Następnego dnia odprawione były nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, w których wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów, oraz młodzież szkolna. Wieczorem na program uroczystej Akademii złożyło się przemówienie, deklamacje, inscenizacja pieśni legionowych i pieśni pt.: „Marszałek Śmigły Rydz". Nadto chór Związku Strzeleckiego odśpiewał „Pierwszą Brygadę" i „Toast". W antraktach orkiestra dęta i mandolinowa Z. S. odegrały kilka marszów wojskowych. Na zakończenie wyświetlono film krótkometrażowy pt.: „Mała wojna".

W uroczystości tej wzięły udział Oddziały Z. S. i byłych Ochotników wojennych, przedstawiciele urzędów i władz, oraz licznie zebrana miejscowa ludność.

Zakończenie kursu kroju i szycia w Szutowej.



W dniu 19 marca w Szutowej, powiat Jaworów, nastąpiło zakończenie dwumiesięcznego kursu kroju i szycia. Na zamknięcie przybyli starosta jaworowski mgr Gawenda, proboszcz ks. Barnas, przewodnicząca Powiatowego Zarządu Kół Gospodyń Wiejskich p. Maria Gawendzina, powiatowy instruktor rolny K. Reder, oraz miejscowi osadnicy. Kurs ukończyło 17 członkiń. Po zwiedzeniu wystawy prac kursistek, urządzonej w Domu ludowym, odbyła się akademia ku czci Marszałka Śmigłego Rydza, podczas której przemówienie wygłosił wójt S. **Wołosz** oraz deklamowali członkowie Koła Młodzieży. Z kolei chór miejscowy pod kierownictwem nauczyciela **Preidla**, odśpiewał szereg pieśni narodowych i ludowych. Na zakończenie uczestniczki kursu odegrały wesołą sztuczkę, przygotowaną przez nauczycielkę p. M. **Mikruciankę**. Zdjęcie fotograficzne obok zamieszczone przedstawia uczestniczki tego kursu w Szutowej. Pośrodku p. Maria **Buczakówna**, instruktorka kursu.

W interesie prawdy.

Ostatnie chwile Ks. Arcybiskupa Teodorowicza.

W tych dniach ukazał się w druku dawno oczekiwany, a wydany przez Archidiecezjalny Związek Ormian album, poświęcony pamięci Ks. Arcybiskupa Dr J. **Teodorowicza**, Metropolity Lwowskiego obrządku ormiańskiego.

Album zawiera krótki życiorys oraz obszerniejszy opis ostatnich chwil Wielkiego Arcypasterza, podaje obok pierwszego listu pasterskiego Zmarłego kilka bardzo pięknych artykułów, wyjętych z różnych czasopism, a omawiających w słowach pełnych uznania, tchnących miłością i entuzjazmem działalność i rolę śp. Ks. Arcybiskupa. Na zakończenie zamieszczono w albumie kronikę żałobną oraz kilka najbardziej znamiennych spośród niezliczonych kondolencyj, pochodzących od wybitnych osobistości.

W tych ciasnych ramach udało się wydawcy ująć bodaj w szkicu kilka charakterystycznych rysów tej niesłychanie bogatej, a tak niepospolitej postaci, która niezawodnie przejdzie do historii, a o której należyte zgłębienie kusić się zapewne będą przyszłe pokolenia.

Jest wszakże w albumie tym ustęp, który poczuwamy się w obowiązku sprostować. Chodzi tu o opis ostatnich chwil życia śp. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza pióra S. M. F. **Capri**. Miałem w ręku rękopis tego artykułu, przeznaczonego zresztą i dla innych jeszcze pism. Znam dokładnie jego treść jako też i myśl autorki i wiem, bo zasięgnąłem w tej sprawie specjalnych informacyj Siostry Capri, iż wbrew jej woli i mimo protestów z jej strony artykuł ten został przeinaczony w sposób conajmniej **niedopuszczalny.**

Uczyniła to najpierw **„Gregoriana"**, a potem w ślad za nią aczkolwiek w nieco odmiennej formie **„Posłaniec św. Grzegorza"** i w końcu **„Album"**.

Pominąwszy już zmiany drobniejsze, dotyczące samego ujęcia rzeczy, muszę w ślad za autorką artykułu zaprotestować przeciw jednemu zwłaszcza zdaniu, samowolnie wtrąconemu na wstępie omawianego artykułu.

„Listy" (scl. Ks. Arcybiskupa z Rabki) — czytamy tamże — **„zdradzały podenerwowanie".**

Podobne twierdzenie jest najpierw niezgodne z prawdą. **Miałem sposobność przeczytać kilkadziesiąt z tych listów. Ani śladu w nich podenerwowania jakiegokolwiek.** Przeciwnie możnaby raczej powiedzieć o nich, iż **tchną pokojem i pogodą ducha.** Nadto rozmawiałem na ten temat z lekarzem docentem dr **Brossem**, który odwiedził śp. Ks. Arcybiskupa w Rabce. **Żywo zaprzeczył podobnym wieściom**, zapewniając mnie, iż zastał tam Jego Ekscelencję w **najlepszym usposobieniu, jak zwykle pełnego słodyczy, powagi i spokoju.**

Kto więc mógł pokusić się o sformułowanie podobnego zdania, by wtrąciwszy je na własną rękę do artykułu obcego pióra, puścić w świat rzecz tak niepodobną do prawdy? Jakież intencje mogły kierować podobnym krokiem? Lepiej będzie w bliższe szczegóły tu nie wchodzić, natomiast jeno jeszcze podkreślić:

Śp. Ks. Arcybiskup Teodorowicz przy całej łagodności usposobienia i rzadko spotykanej delikatności obejścia, umiał z niezłomną siłą występować tam, gdzie chodziło o zasadę. Słusznie to podniósł w swej mowie żałobnej Ks. Metropolita **Sapieha** mówiąc: „Kiedy Arcybiskup spostrzegł, że jest jego obowiązkiem i potrzebą, aby on coś powiedział albo coś zrobił — **wtedy miał taką odwagę, taką siłę, że na nic już wtedy nie patrzył, czy się komu podoba czy nie podoba"**, wtedy miało się wrażenie, jakby wcielał w czyn napomnienie Apostoła: „Przepowiadaj słowo, nalegaj w czas, nie w czas, **karz**, proś, **karć**, z wszelką cierpliwością".

Taka niezłomność oczywiście nic nie ma wspólnego z „podenerwowaniem".

Kiedy na procesie beatyfikacyjnym Teresy z Lisieux tzw. advocatus diaboli zakwestionował cnotę sługi Bożej, cytując fakt jej energicznego wystąpienia (cum vehementia) przeciw nadużyciom władzy, wówczas otrzymał od defensora fidei taką odprawę:

„Wszelkiego uznania godna okazała się sługa Boża, iż w żarliwości o chwałę Bożą nie zawahała się narazić ludziom, wytykając im błędy ich, **umiłowała sprawiedliwość, a znienawidziła nieprawości.** Właściwością bowiem Świętych jest wtedy zawsze boleć, oburzać się a nawet **obruszać**, gdy widzą jaką ujmę, przyniesioną Bogu lub krzywdę, wyrządzoną bliźnim."

M. Ł.

POŚWIĘCENIE ELEKTROWNI MIEJSKIEJ W PRZEWORSKU.

W dniu imienin Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza odbyło się w Przeworsku uroczyste poświęcenie nowego zespołu maszynowego, wybudowanego dla powiększenia Miejskiej Elektrowni. Rozbudowa ta jest objęta ramami planu inwestycyjnego m. Przeworska. Elektrownię powiększono o nowy zespół maszynowy w sile 200 KM., składający się z silnika Diesla, fabrykatu Grazowskiej fabryki maszyn, prądnicy wyrobu stoczni Gdańskiej, zaś tablicę rozdzielczą wykonała firma Siemens we Lwowie. Obecnie po rozbudowie elektrownia posiada trzy zespoły maszynowe, o łącznej sile 350 KM.

Wiosenny sezon szybowcowy rozpoczyna się.

Lwowski Okręg Wojewódzki L. O. P. P. rozpoczyna wiosenny sezon szkolenia szybowcowego. W tym celu na wiosnę urządzone będzie w Czerwonym Kamieniu prowizorium, dzięki któremu szkolenie będzie mogło być prowadzone podobnie, jak w latach ubiegłych. W roku bieżącym pierwsza część szkolenia prowadzona będzie **we Lwowie**, a więc wykłady teoretyczne, ćwiczenia na chwiejnicy szybowcowej oraz skoki na płaskim terenie. Dalszy ciąg szkolenia prowadzony będzie już na szybowisku. Szkolenie rozpocznie się już w najbliższych dniach i prowadzone będzie tylko w trzech grupach, wobec czego ilość miejsc jest ściśle ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje Lwowski Okręg Wojewódzki L. O. P. P., ul. Podleskiego 1, telefon 285-00 i 285-05. Opłata za kurs teoretyczny wynosi 2 zł, zaś za kurs do kategorii „A" 15 zł. Loty treningowe na szybowcach typu Salamandra rozpoczną się w pierwszych dniach maja br. Opłata za kurs treningowy wynosi 5 zł.

Szlachta zagrodowa i szkoły w powiecie horodeńskim pod opieką Straży Granicznej.



Grupa dzieci Szlachty zagrodowej w Serafińcach, obdarowanych odzieżą i obuwiem przez Straż Graniczną.

Komenda Obwodu Straży Granicznej w Kołomyi zakupiła ostatnio z groszowych składek oficerów i szeregowych lampowy odbiornik radiowy i ofiarowała go Szlachcie zagrodowej w **Serafińcach**, powiat Horodenka. Równocześnie urządzono świetlicę i otworzono ją w dniu imienin Marszałka Śmigłego Rydza.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele Straży Granicznej z Kołomyi i Horodenki, powiatowi prezesi Związku Szlachty Zagrodowej pp. **Kobylański** i **Kosiński** oraz członkowie.

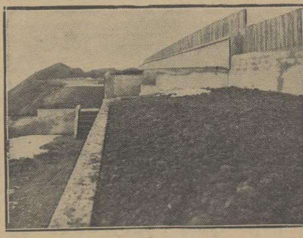
Zebrana w świetlicy dziatwa Szlachty zagrodowej i starsi wysłuchali audycji radiowej, poświęconej Naczelnemu Wodzowi, po czym rozdano dzieciom zakupione przez Straż Graniczną podarki, jak odzież i obuwie. Do zebranych przemawiali pp. Kosiński, Kobylański, oraz komendanci Komisariatu i Obwodu Straży Granicznej. Na zakończenie dzieci odśpiewały Hymn Narodowy. Również w tym dniu oddano **dwie biblioteczki szkołom** w **Michalczu** i **Słuce**, zakupione przez komendanta Obwodu w Kołomyi ze składek oficerów i szeregowych z tą intencją, by książki te stały się źródłem siły narodowej i miłości Ojczyzny wśród tamtejszej młodzieży.

B. Gnosowski.

DOTACJA FUNDUSZU PRACY NA BUDOWĘ ULIC W JAROSŁAWIU.

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy udzieliło gminie miasta Jarosławia dotację w kwocie 50.000 zł na budowę ulic. Ulica dr Adolfa Dietziusa na trakcie Lwów—Kraków wyłożona będzie półkostką bazaltową na podkładzie cementowym. Koszty tej budowy wyniosą 80 tysięcy złotych. Prace rozpoczną się już w przyszłym miesiącu. Nadto Zarząd Miejski rozpocznie budowę kilku nowych ulic, a to: Głowackiego, Kilińskiego i Kościuszki. Ulice te będą wyłożone płytkami tzw. trylinkami.

Z nieużytków ziemnych w Śniatynie stworzono winnicę.



Piękna w Polsce winnica spółdzielcza na stokach jaru Prutu w Śniatynie w tym roku obsadzona będzie łozą winną.

Uroczystości w Świętym Józefie i w Świętym Stanisławie.

W uroczystym dniu 19 marca, w którym cała Polska pochyliła czoło, składając hołd Swemu Budowniczemu Józefowi Piłsudskiemu, gmina zbiorowa Święty Stanisław, powiat Kołomyja, uczciła to święto, łącząc je z miejscowym odpustem. Przy bramie triumfalnej w **Świętym Józefie** zebrali się członkowie Rady gminnej i Rad gromadzkich z wójtem p. **Harasymowiczem** na czele i członkowie Kółka Rolniczego z przewodniczącym p. **Małysą**. Stanął długi szereg kompanij V. Związku Strzeleckiego, Oddziałów męskich i żeńskich z prezesem Zarządu Powiatu Z. S. **dr Pollo** w otoczeniu oficerów Z. S. Przybyłego na tę uroczystość starostę p. **Szarewskiego** w otoczeniu banderii miejscowej, w towarzystwie mjr **Jasińskiego**, komendanta Obwodu P. W. i W. F. oraz p. St. **Nowickiego**, komendanta Pow. P. P., powitał wójt p. Harasymowicz. Po odebraniu raportu kompanii Z. S. i dokonaniu przeglądu Oddziałów, p. starosta udał się na uroczystą mszę św., w czasie której pięknie śpiewał chór Tow. im. Moniuszki z Kołomyi pod batutą dyr. **Stafieja**.



Fragment z uroczystości w Świętym Stanisławie. Grupa zaproszonych gości z starostą p. Szarewskim (x) na czele.

Po nabożeństwie starosta p. Szarewski odebrał defiladę Oddziałów. Z kolei w sali Domu Ludowego odbyła się uroczysta akademia dla młodzieży, obmyślana przez Zakonnice miejscowej szkoły i nauczyciela p. **Chwista**, która dała wyraz swej najwyższej czci i przywiązania dla Polski i Wielkiego Marszałka. Do dzieci przemówił p. starosta i obdarował je cukierkami i książkami.

Następnie p. starosta Szarewski udał się do gromady **Święty Stanisław**, gdzie przy nowozbudowanej strzelnicy Związku Strzeleckiego powitał p. starostę miejscowy sołtys oraz komendant kompanii Z. S. Stąd p. starosta udał się na zwiedzenie wystawy prac Koła Gospodyń Wiejskich, po czym nastąpiło uroczyste poświęcenie strzelnicy, gdzie Oddziały Z. S. stanęły pod komendą p. Stefana **Ruta**. Po akcie poświęcenia strzelnicy przemówił ksiądz proboszcz a następnie życzenia Strzelcom w Świętym Stanisławie złożył mjr **Jasiński**. Uroczystość tę zakończył przemówieniem prezes Zarządu Powiatu Z. S. dr Stefan **Pollo**, który podziękował p. staroście za opiekę nad gromadą Św. Stanisław, składając równocześnie imieniem Strzelców ślubowanie stać zawsze wiernie przy sztandarze Orła Białego. Orkiestra wojskowa odegrała Hymn Państwowy i „Pierwszą Brygadę". Z kolei w Domu Związku Strzeleckiego odbyła się uroczysta akademia, w czasie której przemówienia wygłosili: prof. **Boczar** i przewodn. p. **Małys**. W czasie akademii wygłoszono szereg deklamacyj i odśpiewano wiele pieśni.

TURNU SEVERIN.

Wrażenia z pobytu harcerzy lwowskich nad modrym Dunajem.

Ze skąpanej w słońcu, wschodniej połaci Rumunii uwozi nas pociąg ku zachodowi. Przez całą noc trwa jazda. Rankiem budzimy się w otoczeniu wysokich, piaszczystych upłazów, których grzbiety opromienione różaną zorzą, dźwigają monumentalne budowle i świątynie, zielenią Południa spowite.

Niebo przesłania welon mgieł, pędzonych lekkim zefirem ku alpejskim graniom. Jak napis dworcowy wskazuje, jesteśmy w **Turnu Severin**, na zachodnich rubieżach Rumunii. Jest to już owa „Dacia Felix", którą w 107 roku do Imperium Rzymskiego włączono...

Ogrzani słońcem Południa, które w czasie tylu dni obozowania prażyło, czujemy przenikliwy chłód. Nagłe obniżenie temperatury należy w tych stronach do zjawisk dość częstych z powodu niedalekiego sąsiedztwa Alp Transylwańskich. Sąsiadują tu bowiem ze sobą różne strefy klimatyczne i w ciągu paru godzin można przenieść się z krainy wiecznych śniegów w gaje oliwno-cytrynowe, a kontrasty i osobliwości tego kraju sprawiają, że nie ma w nim mowy o monotonii wrażeń: każdy znajdzie tu coś odpowiadającego jego upodobaniom. Ale zostawmy refleksje...

U przygodnie poznanych, życzliwych ludzi, gotujemy herbatę, czyli rumuńskie „ceaiu" i po spożyciu gorącego posiłku wyruszamy z harcerskim humorem w stronę modrego Dunaju. Niebawem ukazuje się malownicza panorama jego urwistych, stromo ku rzece opadających brzegów. Parę zaledwie kroków dzieli nas od wrót Jugosławii... Zdążamy do portu.

Poważnie szumią błękitne fale Dunaju, nieco brunatnym kolorytem zabarwione; majestatycznie przesuwają się po nich rumuńskie, tureckie i niemiecką swastyką opatrzone statki, a dźwięki okrętowych syren ożywiają tę cichą, romantyczną krainę. Na dworze zwolna cieplej, pogoda się ustala. Mamy zamiar ulokować się na statku, ale trzebaby parę godzin poczekać, aż umieszczą na nim ładunek, a czas mamy ograniczony.

Opuszczamy port, przechodząc obok „Liceul Traian", którego frontony zdobią posągi rzymskich cezarów. Na widok ruin słynnego ongiś „Vallum Traiani", dowodu niespożytej potęgi starożytnego Rzymu, sięgamy myślą o kilka wieków wstecz, zwłaszcza, że zaraz mamy oglądać inne ciekawe zabytki z zamierzchłych epok.

Nad przepaścistym wąwozem pracuje kilku robotników. Dowiadujemy się od nich, że odkopują ruiny antycznej świątyni „biserica antichitate" z ery wczesnochrześcijańskiej. Z piaszczystych ławic sterczą jej niedawno odkopane fundamenty; widoczne są zarysy ścian, okien i kamiennych ołtarzy. Wokół niej płyty grobowe, świeżo z ziemi wybrane kości i drobne przedmioty nieboszczyków ubiegłych stuleci. Badania odbywają się tu pod kierunkiem rumuńskich archeologów.

Idziemy dalej. Wśród zielonych gajów wznosi poorane upływem wieków czoło, szara baszta warowni Severusa... Zbudowana z dużych głazów, mimo kataklizmów dziejowych, ostała się do dziś, by świadczyć, jak daleko sięgał zwycięski oręż władców Imperium Romanum. Wartoby tu usiąść, posłuchać szumu drzew i rzeki, które dużo widziały i wiedzą...

Dzisiejsze Turnu Severin, to miasto powstałe w 1833 r. w pobliżu ruin prastarej twierdzy Drubety, od baszty Severa, wywodzące swe miano.

I znowu schodzimy na zielone wybrzeża „Fluvii Danubii", oglądając z pietyzmem upływem 18 stuleci nadgryzione dzieło Greka Apollodora, jedno z ówczesnych „cudów świata" — most, którego odbicie można do dziś oglądać na monetach z epoki Trajana. Z jego dwudziestu kamiennych łuków pozostało tylko trzy, z których jeden znajduje się już po przeciwnej stronie Dunaju, w dawnej Serbii. Tędy to, w kierunku Orsovy, wybudowanym gościńcem wyruszył majestatyczny, boski Marcus Ulpius Traianus na podbój siedmiogrodzkiej Sarmizegthusy, koło miasta Vásárhely (względnie Udvárhely) leżącej — stolicy Daków, gdzie potem kolonię Ulpia Traina założył. Tędy uwoził skarby i złoto na Decebalu zdobyte. Tędy dążyły jego legiony, by pełnić wartę na północnych krańcach złotodajnej prowincji Dacji...

Parę kroków dalej, na wzgórzu, widnieje napis: Ruinele Castelui Drubeta. Podchodzimy bliżej. Ukazują się naszym oczom szare, mchem okryte fundamenty olbrzymiej twierdzy, które zajmują przestrzeń około 200 m². Tu i ówdzie widnieją jeszcze koliste podmurowania jej kilku narożnych baszt, rzymskie kolumny i kapitele, dziś samotnie, w zapomnieniu stojące...

I tak w gruzy rozsypane leżą przed nami potężne niegdyś mury rzymskiej warowni, wskazując, że wszystko jest na tym świecie nietrwałe, doczesne — przemijające...

Niektóre partie murów — obecnie częściowo splantowane, przystroiły girlandy róż, kann, hortensyj i innych południowych kwiatów.

Turnu Severin — to jakby żywe, godne poznania miasto — muzeum. Zawiera wiele pomników, znamionujących wspaniałość łacińskiej rasy, która od Trajana, Hadriana, Septimiusa Sewera i Aureliana pozostawiła w przeciągu półtora wieku dotąd w tych stronach niezatarte ślady. Spotyka się tu ludzi, o dostojnych, marsowych obliczach, które przypominają fizjonomie rzymskich wodzów i patrycjuszy...

Po chwili znów jesteśmy w innym otoczeniu. Przed nami ukazują się imponujące zbiory „Muzeul Regiunel Arheologic". Nie wielu zapewne uczonych, zwłaszcza archeologów wie, ile rzadkich i szacownych zabytków kryją sale tego muzeum. Na wstępie rzucają się w oczy antyczne wazy, jak: amfory, hydrie, kratery, kylixy, rhytony i lekythosy, kunsztowną niekiedy ornamentacją zdobione. W przestronnych gablotach znajdują się statuy bóstw i mitycznych herosów, wykonane z marmuru lub brązu. Obok nich, kamienne epitafia rzymskich grobowców łacińską majuskułą znaczone. Z nich wyróżnia się słynna rzeźba i płyta ku czci zdobywcy tej ziemi, cesarza Trajana, z napisem: „Imperatori Caesari Nervae Traiano Augusto Ger. Dac. Pontifici Maximo, Tribuniciae Potestati — Senatus Populusque Romanus Optimo Principi".

Oglądamy gipsowy model, znanego nam już z ruin, mostu Apollodora, duże zęby mamuta i moc innych, nie mniej ciekawych zabytków. Bogato prezentują się zbiory numizmatyczne z podobiznami: Augusta, Nerona, Wespazjana, Tytusa, Trajana i Marka Aureliusa. Wśród nich widoczny jest dział nowszej edycji, który zawiera też monety polskie oraz obficie zaopatrzony dział przyrodniczy.

Czas nam nie pozwala na dokładniejsze obejrzenie tych wszystkich osobliwości. Śpieszymy ku miastu. Rynek jego, ładnie w kształcie prostokąta zbudowany, zdobią skwery i kwieciste gazony z pomnikiem Trajana, który marmurowe oblicze zwrócił ku Dunajowi...

Czar południa łączy się tu z komfortem zachodu, a zabytki dawnych tradycyj harmonizują z dynamiką i postępem współczesności. Kilka wieśniaczek odzianych w regionalne stroje sprzedaje nam doskonałe winogrona, a po posiłku wędrujemy dalej, by poznać nowsze osobliwości miasta. Z nich wyróżnia się na plan pierwszy malowniczo na wzgórzu położony park, pełen oliwnych, figowych i morelowych drzew, barwnie kwitnących krzewów i egzotycznych kwiatów, obficie w rzęsistych promieniach słońca skąpanych. W pośrodku — między parkiem a szeroką aleją, którą zdobią wytworne wille o typowo rumuńskiej architekturze (kombinacja stylu gotycko-bizantyjskiego), wznosi się marmurowe mauzoleum, zewsząd szpalerami szkarłatnych róż otoczone.

Zdobią je trzy spiżowe, alegoryczne postacie. Pierwsza z nich, to „Romania", uzbrojona w hełm i tarczę, stoi w pełni królewskiego majestatu, obok niej dwa lwy — symbol potęgi i jej odwiecznego na tej ziemi panowania. U góry postumentu marsowa postać rzymskiego legionisty w rycerskiej zbroi, złączona braterskim uściskiem dłoni z żołnierzem rumuńskim, który po nim objął spuściznę. U ich stóp napis: ALION — CERNA — MARASTI — 1916 — 1919. CAMPIE SEVERINULUI, — świadczący o bitwach jakie w ostatniej zawierusze wojennej na tych ziemiach stoczono.

Ściany mauzoleum znaczone nazwiskami poległych w obronie Ojczyzny, a obok nich ołtarz i wieńce, o trójkolorowych barwach, odrodzonego państwa Romanów.

Wieczorem, pełni miłych wrażeń i dumni z poznania skarbów kultury starożytnego Rzymu, opuszczamy „miasto archeologów", wjeżdżając w puszystą zieleń spowite jary modrego Dunaju.

Władysław Illuk.

Tarnopolscy oficerowie rezerwy.

W sali T. S. L. w Tarnopolu odbyło się Walne Zebranie członków tamtejszego Koła Związku Oficerów Rezerwy, które zagaił prezes dyr. Roman **Voit**. Z przedłożonego spr: wozdania z działalności Koła podkreślić należy piękne wyniki pracy Koła na różnych odcinkach życia społecznego. Na odcinku gospodarczym Koło ze swym prezesem na czele popierało gorąco rozwój polskiego życia gospodarczego i polskiego stanu posiadania. Koło też współpracowało z wszystkimi organizacjami społecznymi. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości. Do nowego Zarządu zostali wybrani: prezesem po raz piąty z rzędu dyr. Roman **Voit**, wiceprezesami prof. Stefan **Juzwa** i Władysław **Karczewski**. Jako członkowie do Zarządu weszli: Wilhelm **Otecki**, Marian **Bator**, dr Jerzy **Mostowy**, dr Piotr **Siekanowicz**, inż. Adam **Strzyżowski**, Romuald **Hartl**, Tadeusz **Krupiński**, Jan **Dąbrowiecki**, Edward **Wasylewski** i Tadeusz **Stary**. Zastępcami zostali wybrani: Jan **Chmielowski**, Aleksander **Dobrzański**, Kazimierz **Śliwiński**, Jan **Ziętka** i dr Marian **Szuperski**. Do Komisji rewizyjnej weszli: Henryk **Lehman**, Marian **Bojanowski** i Bronisław **Szozda**, a jako zastępcy Józef **Antoniak** i Michał **Greszczuk**.

Rezolucja Rady

Związków Niepodległościowych w Brodach.

W Brodach odbyło się posiedzenie Rady Związków Niepodległościowych, na którym uchwalono i przesłano 13 radnym Polakom i prezesowi Obwodu OZN. dr. H. Szymusikowi rezolucję następującej treści:

„Rada Związków Niepodległościowych w Brodach, skupiająca Zw. Legionistów Polskich, POW., Zarzewie, Grono Harcerzy z czasów Walk o Niepodległość i Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, wyraża swą **radość z powodu wyników, wyborów do Rady Miejskiej w Brodach, wyników, które dały większość Polakom i członkom OZN i żywi nadzieję, że większość polska w Radzie Miejskiej powoła na stanowiska: burmistrza, wiceburmistrza oraz conajmniej dwóch ławników Polaków chrześcijan, cieszących się zaufaniem miejscowego społeczeństwa polskiego.**

Przez to narodowe i zgodne z deklaracją ideową OZN. stanowisko członkowie Rady Miejskiej zyskają sobie poparcie i uznanie całego społeczeństwa polskiego w Brodach.

Uroczysta akademia w Tarnopolu.

W sali „Sokoła" w Tarnopolu odbyła się uroczysta akademia ku czci Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza, na której jawili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegacje organizacyj z pocztami sztandarowymi oraz społeczeństwo tarnopolskie wszystkich jego odcieni. Na program tej uroczystości złożyły się produkcje chóru Związku Strzeleckiego pod batutą rejenta p. **Filipczaka**, orkiestry wojskowej pod batutą kapelmistrza por. St. **Węgrzynowskiego** oraz przemówienie prof. Karola **Halskiego**, który wzniósł okrzyk na cześć Pana Marszałka, pochwycony z zapałem przez zebranych.

Scenę „Sokoła" zdobiły sztandary narodowe, a na honorowym miejscu ustawione było dużych rozmiarów popiersie Dostojnego Solenizanta.

Uczczeniem imienin Pana Marszałka zajmował się Komitet pod przewodnictwem prezydenta miasta pułk. St. **Widackiego**, w skład którego wchodzili pp.: prof. Stefan **Juzwa**, nacz. Eugeniusz **Kopeć**, wojewodzina Małgorzata **Malicka**, kpt. A. **Monkiewicz**, kpt. **Mossakowski**, mgr. A. **Paciorek**, inż. K. **Piątkiewicz**, ks. dziekan Apolinary **Wałęga**, dyrektor R. **Voit** i starosta St. **Zając**.

Miasto Tarnopol w dniu tym było przystrojone bogato flagami narodowymi, a w wielu miejscach dekorowane zielenią i emblematami państwowymi.

Praca społeczna i gospodarczo-oświatowa w powiecie jaworowskim.

Celem aktywizacji polskiej wsi w powiecie jaworowskim prowadzone są w ostatnich czasach w żywym tempie prace społeczno-oświatowe i gospodarcze. Odbył się kurs dla osadników powiatu jaworowskiego, w którym wzięli udział przewodniczący wszystkich osad oraz przewodniczący organizacyj gospodarczych, jak: Kół Gospodyń Wiejskich, T. S. L. i organizacyj młodzieżowych oraz zespołów Przysposobienia Rolniczego w liczbie 55 osób. Wykłady wygłosili: ks. Bolesław **Hołub**, komisarz ziemski inż. **Wróblewski**, inspektor M. T. R. p. **Szczepanik**, pow. instr. rolny p. **Reder** oraz instr. P. R. p. **Bródka**.



Uczestniczki kursu kroju i szycia Koła Gospodyń Wiejskich w Pyszówce, powiat Jaworów, zorganizowanego przez Zarząd Powiatowy K. G. W. w Jaworowie pod przewodnictwem starościny p. Gawendziny przy pomocy finansowej Wydziału Powiatowego i Lwowskiej Izby Rolniczej. Pośrodku p. Wilhelmina Tarnowiczówna, instruktorka kursu.

Z ramienia Wydziału Powiatowego przy współpracy Powiatowego Zarządu Kół Gospodyń Wiejskich przeprowadzono 6-tygodniowe kursy kroju i szycia w miejscowościach **Pyszówka, Jaworów-Nakoneczne, Wielkie Oczy** i **Szutowa**, na których około 71 kursistek zdobyło wiadomości potrzebne w codziennym życiu wiejskim, dla należytego spełnienia obowiązków kobiety opiekunki, gospodyni i matki. Zorganizowane na zakończenie kursów wystawy wykazały doskonałe opanowanie techniki szycia i robót ręcznych.

Kursy były kilkakrotnie lustrowane przez przewodniczącą Powiatowego Zarządu KGW. p. starościnę **Gawendzinę**, zaś w uroczystych zakończeniach tychże kursów wzięli udział: przewodniczący Wydziału Powiat. starosta mgr B. **Gawenda** oraz powiatowy instruktor rolny p. **Reder**.

W **Krakowcu** odbyło się zebranie rejonowe Komisji oświaty pozaszkolnej, które zagaił starosta mgr Gawenda, wskazując na cele i znaczenie oświaty pozaszkolnej. Sprawozdania z dotychczasowej pracy społeczno-oświatowej złożyli działacze społeczni i nauczyciele, po czym po ożywionej dyskusji uchwalono program pracy na przyszłość. Na podstawie referatu delegatki Kuratorium Lwowskiego Okręgu Szkolnego p. **Bednarskiej** i instruktora oświaty pozaszkolnej p. **Barabasza** wybrano odpowiednie formy pracy oświatowo-społecznej w powiecie.

Staraniem Powiatowego Sekretariatu POS. w Jaworowie odbył się cykl odczytów naukowych (między innymi dr Parnickiego, profesora Uniwersytetu dr Ehrlicha i prof. dr St. Grabskiego), które cieszyły się ogromną frekwencją miejscowego społeczeństwa i młodzieży szkolnej licealnej.

W tych dniach w sali sesyjnej Starostwa w Jaworowie odbyło się Walne zebranie LOPP., na którym prezes Obwodu starosta p. Gawenda i skarbnik p. **Zgodziński** złożyli sprawozdania. Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono zarządowi Obwodu absolutorium oraz uchwalono wytyczne program pracy tudzież preliminarz budżetowy na rok 1939. Uchwalono również zwrócić się z apelem do społeczeństwa powiatu o składanie ofiar na Instytut Aerodynamiczny Politechniki Lwowskiej.

W dniach 17 i 18 marca br. odbyła się w Jaworowie konferencja prezesów, sekretarzy, skarbników i bibliotekarzy Czytelń T. S. L. powiatu jaworowskiego oraz wybory Powiatowego Zarządu Kół i Czytelń TSL. W wyniku wyborów w obecności delegata Zarządu Głównego TSL. we Lwowie p. **Sitnickiego**, powołano do życia Zarząd Powiatowy TSL. z p. Filipem **Śliwińskim**, jako przewodniczącym i Marią **Zającówną** jako sekretarzem na czele.

J. G.

Jak troszczy się o dzieci

Rodzina Wojskowa w Złoczowie.

Do Wschodu piszą:

Koło R. W. w Złoczowie prowadzi na terenie całego powiatu złoczowskiego akcję **dożywiania polskich dzieci** w szkołach. W miesiącu marcu br. dożywiono ponad 1000 dzieci.

Koło R. W. opiekuje się 50 dziećmi bezrobotnych na terenie miasta Złoczowa, dla których w dniu 19 marca br. urządzono uroczystość ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

P. **Dąbkowa** jako przewodnicząca przemówiła do dzieci na zakończenie, wzywając wszystkioh zebrany do uczczenia pamięci Marszałka chwilą milczenia.

Przemawiał jeszcze **ks. Kristen**, prosząc dzieci, ażeby w tym dniu kiedy jeszcze żadną pracą nie mogą się przyczynić dla dobra Ojczyzny, poszły do kościoła i zmówiły pacierz za duszę Tego, który ich tak kochał i który dał im Wolną Polskę.

Później odbył się podwieczorek, 50 dzieci otrzymało słodycze i ubrania.

W rozczulających słowach jedna z najmłodszych podziękowała p. Dąbkowej jako przewodniczącej Koła i p. Tobiasiewiczowej jako kierowniczce sekcji opieki społecznej oraz zebranym członkiniom Koła, nawiązując do tego, że Nasz Kochany Dziadek bardzo kochał dzieci i dla tego R. W. myśli o tym, ażeby w tym dniu chociaż w części osłodzić im chwilę ciężkiego głodu i niedostatku.

W miłym nastroju dzieci rozchodziły się do domu.

W dniu 18 marca br. z okazji im Marszałka Rydza Śmigłego Koło zorganizowało uroczystość dla 27 słuchaczy kursu przysposobienia kupieckiego, będących w opiece Koła.

Po uroczystości odbył się podwieczorek.

Staraniem Zarządu Koła urządzono wystawę robót ręcznych, której dochód całkowity ofiarowano **na Dar Wielkanocny dla dzieci bezrobotnych.**

Rzemieślnicy i drobni przemysłowcy

inwestują kapitały w C. O. P.

Wobec zbliżającego się sezonu wiosennego daje się zauważyć wzrost zainteresowania rzemieślników, kupców i drobnych przemysłowców Centralnym Okręgiem Przemysłowym.

W ostatnich dniach zgłosiło się około 55 rzemieślników, pragnących osiedlić się w C. O. P. z kapitałami w granicach od 1.000 do 40.000 zł. Przeważają murarze, betoniarze, szklarze, zduni i instalatorzy. Również 12 drobnych zakładów przemysłowych wyraziło chęć osiedlenia się w miastach C. O. P. Kupców, chcących otworzyć w Okręgu Przemysłowym własne przedsiębiorstwa handlowe, zgłosiło się 32. Zgłoszono również kilkanaście składów z artykułami elektrotechnicznymi, z żelazem i rowerami.

Najmniej kandydatów jest, którzy pragną inwestować swoje kapitały w zakłady gastronomiczne, hotele i domy czynszowe.

T.S.L. i „Sokół" w Przeworsku.

Z inicjatywy prezesa sędziego p. Jana **Neckarza**, w marcu br. Towarzystwo Szkoły Ludowej w Przeworsku otwarło publiczną czytelnię czasopism we własnym lokalu, który się mieści w gmachu „Sokoła". Pięknie położony i urządzony lokal, w którym poza czytelnią mieści się również biblioteka, wielka ilość różnych czasopism pociąga publiczność do tej czytelni, a liczna frekwencja świadczy, że czytelnia taka na terenie Przeworska jest bardzo potrzebną.

Otwarcie tej czytelni nastąpiło w 35-leciu istnienia Koła T. S. L. w Przeworsku. Do założenia czytelni przyczyniło się wiele Towarzystwo „Sokół", odstępując bezpłatnie lokal. Współpraca T. S. L. z Towarzystwem „Sokół" na terenie miasta jest z zadowoleniem przez społeczeństwo widziana. Gmach „Sokoła" stał się ośrodkiem kulturalno-oświatowym w Przeworsku. Bardzo liczna młodzież sokola ponad 100 osób posiada salę gimnastyczną, świetlicę, starsi mają Kasyno sokole, inni mogą korzystać z biblioteki i czytelni T. S. L. Kino dźwiękowe o dobrych programach i na wysokim poziomie przedstawienia amatorskiej sekcji dramatycznej „Sokoła", dają społeczeństwu przeworskiemu miłą rozrywkę.

OKRĘGOWA MLECZARNIA W JAROSŁAWIU.

Z inicjatywy Okręgowego Towarzystwa Rolniczego odbyło się w Jarosławiu zebranie, na którym uchwalono zorganizować Okręgową Mleczarnię z siedzibą w Jarosławiu. Mleczarnia ta wyposażona będzie w nowoczesne maszyny mleczarskie. Spółdzielnia zaś posiadać będzie także maślarnię i serowarnię.

Ciche tragedie na głównej arterii Lwowa.

Między wieżą Katedry a dachami Izby Przemysłowo - Handlowej.

Codziennie niemal w godzinach rannych i wieczornych, na jednej z głównych ulic Lwowa rozgrywają się ciche, krwawe tragedie, których ofiarą pada 20 do 30 istot żyjących. Tragedie te rozwijają się na oczach setek przechodniów a niejednokrotnie w obecności przechodzących obok policjantów. W momencie najgroźniejszym na całej przestrzeni, normalne, zwykłe życie zmienia na chwil parę swe tempo. Przechodnie przystają, krzyczą, wymachują rękoma, przeklinają, a po kilku minutach tragedia dobiega do końca i wszystko wraca do dawnego porządku. I tak codziennie, trzykrotnie, a mianowicie około godziny 7-mej rano, 12-tej w południe i około 6-tej wieczorem.

Zniecierpliwiony czytelnik zapyta słusznie: o kogo tu chodzi i gdzie się te tragedie rozgrywają? Zanim jednak na to odpowiemy, zaczniemy — że się tak wyrazimy — od początku.



Centralny punkt „dożywiania“ wróbli w alei topolowej ulicy Akademickiej we Lwowie we chwili, gdy portier Izby Przemysłowo Handlowej wysypuje codzienną porcję jagieł.

Lwowskie wróble...

Nie będziemy dalecy od prawdy skoro stwierdzimy, że ze wszystkich ptaków wolnych, wróbel najbardziej przywiązał się, ba niemal związał się z dziejami Lwowa.

Nie możemy powołać się na kroniki i dokumenty archiwalne, jesteśmy jednak pewni, że szary ten ptaszek rozgościł się w murach nadpełtwiańskich od pierwszego przywileju Kazimierza Wielkiego, że podglądał wolne składy kupców tatarskich, ormiańskich, żydowskich, tureckich, kijowskich, hanzeackich, wyczekując i wypatrując sposobności zdobycia jakiegoś pokarmu, choćby nawet egzotycznego. Nie odstraszyły naszego, pyskatego wróbla od murów Lwowa ani napady tatarskie, kozackie, wołoskie ni szwedzkie.

Zżywał się wróbel z ulicą lwowską i uzyskał prawo obywatelstwa. Gromadnie obsiadywał przedmieścia i rynek, by w śmietniskach i u straganów przykupek wywalczyć jakieś ziarenko. Wystarczyło, by krupiarka lwowska na chwilę odwróciła swe oczy od worków krup i jagieł, a już wróble podstępnie wpadały na worki i łapczywie wychwytywały co tylko się dało. Skoro się jednak właścicielka zorientowała, wnet z furią zrywała się ze swego stołka i wymachując rękoma, przepędzała złodziejaszków najmniej dobranymi wyrazami.

Przyzwyczajone do tych komplementów lwowskie wróble odpłacały się pięknym za nodobne. „Ćwir, wir, hir, nie denerwuj się pani Walentowo i tak odbijesz to sobie na wadze i ocyganisz kupujących!“

Na ogół jednak między wróblem lwowskim a lwowianami panowała miła zgoda. Wróble lwowskie dopasowały się do charakteru, temperamentu, zwyczaju, zachcianek lwowian. Pyskate, opryskliwe, buńczuczne, podstępne, brawurowe, natrętne, nieustępliwe, ale wierne, miłe, towarzyskie, wesołe, swarliwe i trzymające się „kupy“.

Trudno w małym artykule nakreślić dzieje i sylwetę wróbla lwowskiego, wystarczy stwierdzić, że kocha go cały Lwów. Nie mamy łabędzi, nie gnieżdżą się na fasadach gmachów lwowskich gołębie, nie zaścielają gromadnie placów. Mamy natomiast dziesiątki tysięcy wróbli i to nam na razie do szczęścia wystarczy.

Niemal zawsze wróble towarzyszyły gromadnie głównym arteriom lwowskim. Przed wojną główną ich siedzibą były Wały Hetmańskie, zwłaszcza naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej. Tu, obsiadłszy gromadnie drzewa, wyczekiwały ofiar i od gości kawiarnianych i od spacerowiczów. Najserdeczniej zżyły się szare wróbelki z lwowskimi „fiakrami“, z którymi toczyły wielogodzinne swary o każde ziarenko owsa, które wypadło z worka, uwiązanego u pyska konia.

Groźny wróg z wieżycy...

Tymczasem w niezamącone, beztroskie, wolne życie wróbla lwowskiego wmieszał się dnia jednego groźny wróg... **krogulec.** Parka tych raubriterów, jakżeż pięknych zewnętrznie, niedosięgnionych w locie i ewolucjach, rozgościła się pod dachami wieży katedralnej i rozpoczęła na wróbelki regularne polowanie.

Z gromady wróblej ginęło dziennie 6 do 8 wróbli. Działo się to na oczach wszystkich spacerowiczów, na oczach przyjaciół wróblich — panów "fiakrów“. Nie pomagały trzaskania biczami, klaskania w dłonie, krzyk, rzucanie kamieniami. Nieustraszone krogulce nie ustępowały z pola walki. Aż dnia jednego — jak opowiadają — wyszedł na spotkanie krogulca właściciel Kawiarni Wiedeńskiej p. Błocki, uzbrojony w dubeltówkę. Gdy więc krogulec wpadł w gałęzie drzew, by tu wyłowić ofiarę, huknął strzał. Padł wprawdzie krogulec lecz wraz z nim i szereg wróbli. W gromadzie wróblej zapanowała żałoba, a biedne ptaszki, nie orientując się w sytuacji, wywnioskowały, że i ręka człowieka sięgnęła po ich zagładę.

Ta szybka ocena zadecydowała o gromadnej emigracji wróbli z Wałów Hetmańskich i przeniesieniu się ich na tereny Ogrodu pojezuickiego, dziś zwanego Parkiem im. Kościuszki. Tu jednak spotkała je inna niespodzianka. Wpadły bowiem na miejsce żerowisk: kawek, wron i kruków. Zdobywanie więc pożywienia stało się rzeczą nader utrudnioną. Należało oglądnąć się za inną bazą życiową.

Na terenie ulicy Akademickiej.

Nie da się historycznie ustalić, kiedy wróble przeniosły się gromadnie na ulicę Akademicką i obsiadły w liczbie około 4 do 5 tysięcy aleję topolową. Faktem jest, że od lat szeregu związały się z tą główną arterią Lwowa i znalazły serdeczne przyjęcie wśród mieszkańców tej ulicy.

Może mało kto wie, jak ulica Akademicka dogadza tym ptaszkom. Sypią się okruchy i z sąsiedniej cukierni i ze sklepów kolonialnych i innych. Nawet dyrektor Izby Przemysłowo Handlowej dr Jasiński zajął się losem tej pyskatej gromady i wydzielił jej obfity deputat w formie codziennej porcji jagieł. To też wróble najliczniej około godziny 11-tej łopocą się przed Izbą i niemal z rąk portiera tejże p. Piotra lub szofera auta izbowego p. Daniela porywają swą porcję. Ile przy tym krzyku, pisku, przekleństw, swarów... Chmura wróbli wisi nad skrzyneczką jadła, kłębi się, rozbija, drga, opada, rozrzuca... by po nasyceniu się odpłynąć na gromadę drzew na placu Akademickim obok pomnika Fredry.

Wróbelek ulicy Akademickiej jest tłuściutki, zadowolony, wesoły, swarliwy, nielękliwy. Czuje bowiem, że człowiek jest jego szczerym przyjacielem. To też aleja topolowa jest i w dzień i w nocy stałym legowiskiem tysięcy wróbli lwowskich, towarzyszących swym ćwierkaniem każdemu przechodniowi ul. Akademickiej.

Aż dnia jednego...

Aż dnia jednego, jak grom z jasnego nieba, spadło na nasze wróble w alei topolowej nowe nieszczęście. Od strony Ogrodu botanicznego, obok kościoła św. Mikołaja, od strony Parku im. Kilińskiego szybować poczęło nad aleją kilka par krogulców, rekognoskując teren. Instynktownie, przeczuwając grozę nieszczęścia, wróble zamilkły. Po zbadaniu terenu krogulce wpadły w aleję i porwały kilka wróbli. Napadnięte ofiary nie broniły się, przycichły, z pokorą, wyczekując losu. I odtąd codziennie rankiem, w południe i wieczorem grupka sześciu krogulców, o stałej niemal porze, wpada w aleję i wydobywa z gąszcza topoli kilkanaście wróbli. Pierwsze swe ofiary dobija na dachach Kasyna i Koła art. literackiego oraz Izby Przemysłowo Handlowej, a ułożywszy je na zapas w rynnie, poluje na nowe. Wróble trzęsą się ze strachu. Zapoznały się z taktyką napadu, znają terminy nalotu wroga a mimo to obronić się nie są w stanie.

I dzieje się to na oczach setek widzów, z których żaden nie jest w możności przeszkodzić tej cichej tragedii. Nie pomogą ani wymachiwanie rąk, ani krzyki ani inne sposoby odpędzania. Krogulce są bezczelne, uparte. Wpadają po żer, walczą o życie. Jak na razie nikt im w tym nie przeszkodzi, chyba że znajdzie się jakiś p. Błocki, który huknie im w oczy śrutem. Ale o pozwolenie ostrzału postarać się musi u naszych władz, w przeciwnym razie...

Po odlocie krugulczyków z gąszcza alei wróble świegocą coś jękliwie, żałośnie, boleśnie, molowo. To nie ten niefrasobliwy ćwirk z czasów beztroski.

I te dwa koty...

A gdy zapadnie noc, gdy strwożone, zziebnięte wróbelki przytulą się do siebie, by zapomnieć o tragedii dnia, wówczas z bocznych ulic wysuwają się nowi wrogowie — **dwa koty.**

Jeden rudy, bezczelny włóczęga, o kaprawych oczach, o ciężkim, powolnym chodzie, udający, że go życie zupełnie nic nie obchodzi. Drugi czarny, smukły, spryciarz, przyczajony na wszystkie cztery nogi, robiący wrażenie, jak gdyby interesował się tylko chmurami i księżycem. Jeden ponoć wypieszczony na kremach francuskich, i kruchym cieście, drugi na skrawkach szynki i polędwiczki. Sąsiadujący z aleją szoferzy nazywają te kociska... po nazwisku.

One to na oczach nocnych przechodniów wdrapują się błyskawicznie na drzewa i wychwytują biedne wróbelki. I tak codziennie, bezlitośnie, z dziką punktualnością, z barbarzyńską planowością. Giną lwowskie wróble. Czy je kto zdoła uwolnić od krogulców i kotów?

Ileż to „wróblich“ tragedyj i nieszczęść rozgrywa się codziennie na naszych oczach, ile katastrof ludzkich przechodzi co minutę niemal obok nas... i niestety mało jest jeszcze sposobów, by im zapobiec. Życie jednych walczy z życiem drugich.

J. MOGIŁA.

P. T. O. K. W TARNOPOLU.

Onegdaj odbyło się w Tarnopolu w sali obrad Okręgu O. Z. N. pierwsze zebranie Zarządu Okręgu Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego. Zebraniu przewodniczył p. nacz. Eugeniusz **Kopeć.** Tematem obrad było ułożenie na rok 1939/40 budżetu dla istniejących oraz mających w najbliższym czasie powstać oddziałów P. T. O. K. na terenie województwa tarnopolskiego. Nad tematem tym, jako podstawą żywotności i działania komórek w terenie, zebrani przeprowadzili ożywioną dyskusję. Ogólna suma preliminowanych budżetów wyraża się łączną kwotą 105.246 zł 70 gr.

PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ W STRYJU.

W związku z mającymi się odbyć wyborami do Rady Miejskiej w Stryju, organizacje polskie wystąpiły z inicjatywą, aby w poszczególnych Okręgach wyborczych zgłaszać tylko jedną listę kandydatów Polaków na radnych. Wnoszenie większej ilości list polskich kwalifikowane będzie jako działanie na szkodę interesu narodowego.

Ogródki działkowe i zapowiedziany Kongres we Lwowie.

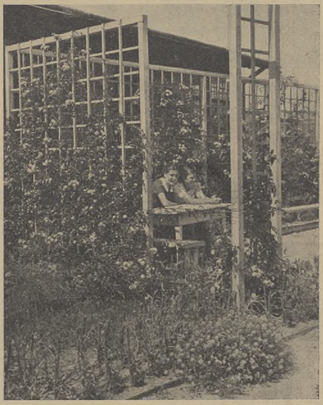
Okręg lwowski **Związku Towarzystw Ogródków Działkowych** ma się czym pochlubić: w samym Lwowie liczy obecnie 15 kolonij, obejmujących łącznie 1550 działek o ogólnej powierzchni 79 ha. Spośród 1508 działkowców jest aż 1275 bezrobotnych pracowników fizycznych.

Okręg lwowski obejmuje swym zasięgiem szereg miast: tak np. **Borysław** liczy 65 działkowców na blisko 14 ha ziemi, **Drohobycz** 146 działkowców (8,5 ha), **Przemyśl** 60 działkowców, **Jarosław 91.** W organizacji znajdują się kolonie działkowe w **Rzeszowie, Nisku, Rozwadowie** i **Kolbuszowej.**

O działalności Towarzystwa Ogródków Działkowych społeczeństwo nasze wie dotąd nie wiele. Tego roku Lwów będzie miał wyjątkową sposobność zapoznania się bliżej z T. O. D. i to nie tylko naszej dzielnicy.

Mianowicie w dniach 2—4 lipca br. odbędzie się we Lwowie **VI Wszechpolski Kongres delegatów Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych.** Na kongres ten, nad którym protektorat objął p. Minister Opieki Społecznej, zjadą do Lwowa delegaci ze wszystkich Okręgów, od Poznania, Bydgoszczy i Śląska aż do Wilna. Przewidziane jest przybycie co najmniej 5000 uczestników, z przedstawicielami władz i naczelnej Organizacji T. O. D. na czele.

Lwowski Komitet Organizacyjny zabrał się już gorąco do pracy. Na odbytej niedawno konferencji w gmachu Politechniki ustalono w głównych zarysach program kongresu. Przedstawia się następująco: złożenie wieńców na Cmentarzu Obrońców Lwowa, msza święta, poświęcenie alei im. J. Gw. Pawlikowskiego na kolonii Zamarstynów I, następnie wielki propagandowy pochód przez miasto przy dźwiękach orkiestr.



Altanka letnia na Ogródkach Działkowych na Zamarstynowie we Lwowie.

W godzinach przedpołudniowych toczyć się będą obrady kongresu. Po południu projektowane są zabawy ludowe, wielki jarmark „garden-party“, produkcje oryginalnych tańców ludowych, jak trojak, krakowiak, oberek, kujawiak itp., przy czym poszczególne grupy wystąpią w oryginalnych strojach regionalnych.

Niemałą atrakcją będą też wspaniałe widowiska pod gołym niebem. Projektuje się wystawienie ślicznego widowiska „Sobieski pod Wiedniem“ układu K. Brończyka oraz widowiska, ułożonego specjalnie na Kongres przez Jana Brzozę. Przewidziane są też specjalne audycje radiowe oraz przedstawienie w Teatrze Wielkim. Zupełną nowością będzie wyświetlanie specjalnych filmów, obrazujących pracę działkowców lwowskich, a więc nakręcanych „na gorąco“, wprost z życia.

Z kongresem połączona będzie **wielka wystawa,** urządzona w jednym z pawilonów na placu Targów Wschodnich. Wystawa ta pozwoli zwiedzającym zorientować się na podstawie mapek, wykresów i danych statystycznych z ogromu prac dokonanych przez T. O. D., które z terenów zupełnie jałowych, przeważnie nieużytków, potrafiło mrówczą pracą stworzyć kwitnące ogrody.

Uczestnicy kongresu będą mieli możność zwiedzenia nie tylko kolonij działkowych w Lwowie, ale i folwarku **Skniłówek,** dzierżawionego obecnie przez Okr. Zw. T. O. D. we Lwowie. Część uczestników będzie mogła również wziąć udział w wycieczce do Borysławia i Drohobycza, a przy dostatecznej ilości zgłoszeń urządzona zostanie też parodniowa wycieczka w Karpaty Wschodnie.

Kongres zapowiada się znakomicie. Będzie on miał dla Lwowa doniosłe znaczenie. Z jednej strony ściągnie on do miasta kilka tysięcy gości z całej Polski, z drugiej da okazję do wzajemnego zbliżenia się i bliższego poznania działkowców z Poznania, Warszawy, Krakowa itd. na terenie bohaterskiego miasta Orląt, które pochlubić się może swym dorobkiem i na tym skromnym odcinku pracy społecznej i narodowej.

Dodać należy, że prezesem Okręgowego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych we Lwowie jest inż. Marian **Krykiewicz,** sekretarzem p. Władysław **Miciński,** referentem propagandowo-prasowym red. Kazimierz **Rychłowski,** a instruktorem p. Czesław **Stankiewicz.**

O czym mieszkańcy powiatu horodeńskiego wiedzieć powinni?

Budżet Wydziału Powiatowego przekracza pół miliona złotych. — Podatek drogowy. — Roboty gminne. — Budowa szkół. — Popieranie rolnictwa. — Akcja letniskowa.

W Horodence odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej pod przewodnictwem starosty p. Leona **Rutkowskiego** w sprawie uchwalenia preliminarza budżetowego na rok 1939/40.

Dowodem zrozumienia przez Radę potrzeb powiatu było uchwalenie bez długiej debaty i dyskusji podwyżki podatku drogowego o 15% wyższego od dotychczas pobieranego t. j. 75% zasadniczego podatku gruntowego i z tego tytułu przewidziany dochód wynosi 59.553 zł.

Rada Powiatowa przeznaczyła 20.640 zł z tej podwyżki **na utrzymanie niezbędnych techników gminnych,** co przyczyni się w dużym stopniu do wykonania szarwarków gminnych i innych robót techniczno-budowlanych gmin i gromad.

Budżet powiatu uchwalony jednomyślnie zamyka się po stronie wydatków i dochodów kwotą 537.327 zł, z czego 318.648 zł przypada **na budowę i utrzymanie dróg i placów publicznych.**

Na zarząd ogólny przeznaczono 60.112 zł, zaś kredyt na zdrowie publiczne zmniejszono o 2.874 zł w porównaniu do roku poprzedniego i wynosi tylko 58.838 zł. Zmniejszenie tej pozycji było podyktowane oszczędnością dla zbilansowania budżetu.

Kredyt na **popieranie rolnictwa zwiększono** z kwoty 28.577 zł na 30.525 zł. W tym dziale przewidziano nowy kredyt w kwocie 2400 zł **na lekarza weterynaryjnego** w Czernelicy, oraz kwotę 1000 zł **na popieranie przemysłu chałupniczego.**

W dziale oświaty, kultury i sztuki uchwalono kwotę 12.985 zł. Z tego na budowę szkół powszechnych przeznaczono 3000 zł, na przedszkole 3500 zł, na powiatową bibliotekę ruchomą 300 zł.

Na opiekę społeczną uchwalono kredyt 3.600 zł, na bezpieczeństwo publiczne 4639 zł zaś na zapomogi dla gmin wiejskich 9670 zł. W dziale różne — przewidziano nowy kredyt w kwocie 10.300 zł z przeznaczeniem — na koszty organizacyjne i spłatę pierwszej ıaty udziału do Związku Energetycznego Okręgu Stanisławowskiego oraz zł 500 jako subwencja dla TowarzystwaPrzyjaciół **Horodnicy.** Kredyt na spłatę długów wynosi 14.346 zł. Z pozostałych kredytów przeznaczono 2.714 zł na wydatki Pow. Urzędu Rozjemczego; na pokrycie kosztów Wydziału Wojewódzkiego 2.400 zł zaś na popieranie przemysłu i handlu 100 zł.

Wreszcie na wydatki nadzwyczajne zapreliminowano w kwocie 5001 zł z przeznaczeniem na budowę drogi Horodenka-Obertyn z kostki bazaltowej.

W tych najważniejszych cyfrach mieści się program gospodarczy na rok 1939/40, zmierzający do podniesienia kultury materialnej i duchowej ogółu mieszkańców.

Niezależnie od budżetu, są w rozważaniu i przygotowaniu prace, mające na celu podniesienie kultury osiedli oraz **dostosowania gromady Horodnicy do wymogów nowoczesnego letniska.** W tym celu Wydział Pwiatowy zaciągnął pożyczkę długoterminową w Polskim Banku Komunalnym w Warszawie w wysokości 20.000 zł, z której 10.000 zł przeznaczono na urządzenie letniska w Horodnicy (budowa pawilonu) resztę na wykonanie kultury osiedli (uruchomienie betoniarni i t. d.).

Niezależnie od pożyczki Wydział Powiatowy **otrzymał** z tego Banku z Funduszu Pożyczkowo Zapomogowego **bezzwrotną zapomogę** w kwocie 8.000 zł na inwestycje letniskowe w Horodnicy.

Wł. Goszuwatiuk.

O pomoc społeczeństwa prosi

gromada Krasiłówka, rozpoczynając budowę kościółka na Kresach.

Komitet Budowy kościółka w gromadzie Krasiłówka gminy Otynia-wieś, powiat Tłumacz, w województwie stanisławowskim, zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa, by zechciało łaskawie poprzeć materialnie wysiłki w tak doniosłym celu, jak budowa kościółka. Gromada Krasiłówka, obsadzona w 30% przez Polaków, zamieszkałych tu od wieków, nie mających możności wysłuchania nabożeństwa odprawianego przez księdza polskiego, ani też kazania w języku polskim, zmuszona tak sama chodzić, jak też dzieci swe posyłać do cerkwi.

Od dwóch lat jednak, to jest od czasu, kiedy szkołą w Krasiłówce zaopiekowało się wojsko a kierownictwo szkoły objęła p. Franciszka **Brzeżekówna,** uświadomienia narodowe tak się rozwinęło, że mieszkańcy postarali się o parcelę pod budowę kościółka i nawożono cośkolwiek materiału, ofiarowanego przez okolicznych ziemian.

Poza tym w roku ubiegłym, dzięki staraniom kierowniczki szkoły urządzono festyn, który przy poparciu mieszkańców Otynii i Polskiej Woli dał 105 zł 37 gr. dochodu. Kwota ta jednak za mała, aby można nie tylko wykończyć, ale przynajmniej pod dach podciągnąć, budowę, a nasi Polacy w Krasiłówce, to wszyscy zaledwie paromorgowi, biedni rolnicy. Ufni, że społeczeństwo zrozumie ich położenie i cel, jaki pragną osiągnąć, tą drogą zwracają się do wszystkich Rodaków, wszystkich klas i stanów, z **gorącą prośbą o przyczynienie się bodaj drobnym datkiem na budowę kościółka,** obok którego za parę lat może na tej samej parceli tuż obok kościółka stanie już dzisiaj planowany Dom Polski im. Marszałka Piłsudskiego, tak jak ubiegłego roku stanął krzyż dębowy z napisem na emaliowanej tablicy: **„Polsko, synowie w Krasiłówce wierność Ci przysięgają w 20-letnią rocznicę uzyskania Niepodległości“.**

Ofiary prosi Komitet przesyłać pod adresem Zarządu gminy Otynia-wieś lub na conto czekowe Nr 500.177 Zarząd gminy w Otynii pow Tłumacz, ze wzmianką „na budowę kościółka w Krasiłówce“.

Wójt gminy: **Gerard Ryskalczyk.**
Sekretaz gminy: **Ambroży Kadajski.**

Cennik lekkomyślności...

Życie każdego wielkiego miasta obfituje w „pułapki". Trzeba znać je dokładnie, aby móc skutecznie omijać, nie ulegać lekkomyślności i pokusie, być zawsze w zgodzie z prawem i nie łamać obowiązujących przepisów.

Oto najbardziej rozpowszechnione przestępstwo. Przechodzenie jezdni na ukos, nieuważnie, lekceważąco. Ten pan na przykład idzie wprost na barierę, choć po to właśnie postawiono bariery, aby na nie nie wchodzić. Kosztuje go ta „przyjemność" tylko



Jednak, chodząc stale nieuważnie, można zapłacić w ciągu jednego dnia dziecięć złotych albo i więcej.

Nie wyskakuj z tramwaju w biegu. Ten pośpiech można przepłacić utratą nogi. W szczęśliwszym wypadku grzywną w kwocie



Po co śmiecić na ulicy, jeżeli w tym celu rozmieszczono przy słupach i latarniach kosze. Ulica jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. Zaśmiecenie jej kosztuje



chociażby rzucić tylko puste pudełko od zapałek.

„Amatorstwo" w regulacji ruchu jest źle widziane. Nie ma tu okoliczności łagodzących, jak powrót z imienin, nadużycie alkoholu itd. Ten pan, któremu przewidziało się nagle, że jest policjantem, za swój nieopatrzny gest zapłaci



W tym stanie lepiej nie siadać do kierownicy w aucie. Pachnie to grzywną



lub nawet aresztem jednomiesięcznym, nie mówiąc już o konsekwencjach katastrofy, którą w tym stanie najłatwiej wywołać.

Pociągnięcie bez potrzeby rączki hamulca w pociągu kosztuje



niezależnie od strat, które trzeba potem wynagrodzić pasażerom i kolei. Wysokość tych strat może być określona na 1.000 złotych.

— Czy wolno Panią odprowadzić do domu?

Oto pytanie, które stało się plagą, prześladującą panie, idące samotnie ulicą. Może nie wszystkim panom wiadomo, że zaczepianie kobiet na ulicy karane jest grzywną do

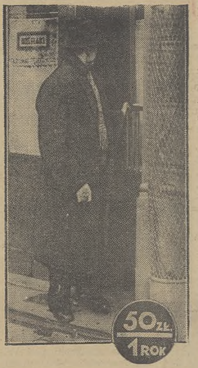


lub aresztem do dni siedem.

Można spać i na chodniku, choć znacznie wygodniej w domu. Wygodniej i taniej. Za „nocleg" na chodniku płaci się grzywnę



Lepiej z restauracji nie wychodzić po angielsku, chociażby cały czas piło się angielską gorżką. Darmozjad musi potem, prócz rachunku, zapłacić grzywnę w wysokości



a jako recydywista może posiedzieć rok w więzieniu.

„Prima Aprilis" w dawnej Polsce.

Pod tym mianem występuje zarówno w Polsce, jak i u innych narodów zwyczaj żartobliwego zwodzenia drugich w dniu 1 kwietnia. Wcześnie pojawił się ten zwyczaj w Polsce, przeniesiony z zachodnich krajów za pośrednictwem niewątpliwie granicznych Niemiec, kiedy żyjący w XVII wieku poeta Wacław Potocki w swych „Jovialitates" albo żarty i fraszki do rozweselenia i rozrywki światowego czytelnika — tak pisał na temat tego starego zwyczaju:

„Prima Aprilis albo pierwszy dzień kwietnia
do rozmaitych żartów moda staroletnia".

Droga tedy, którą ten zwyczaj pierwszo-kwietniowy dotarł do Polski, jak nie mniej początek jego, właściwie nie są bliżej znane. Glogier a obok niego i inni utrzymują, że zwyczaj ten pochodzi od uroczystości starorzymskich na cześć bożka śmiechu i wesołości, rozpoczynali bowiem Rzymianie rok w dniu 1 kwietnia wśród najweselszych zabaw, w których zwodzenie drugich miało tworzyć jedną z pobudek uciechy. Podaje Glogier i drugą wersję, uznając ją za błędną, iż zwyczaj ten wywodzi się z Judei, gdzie Żydzi, nie wierząc w Zmartwychwstanie Pańskie — jak mówi — mieli podobno „kłamać" żołnierzy i wszystkich.

Paul Cazin w artykule „Le poisson d'Avril", omawiając francuski „Prima Aprilis", uważa dzień ten za „chytrą komedyjkę, mniej lub więcej niewinną pułapkę, którą zastawiamy na bliźnich'. Według powszechnego mniemania — mówi Cazin — zwyczaj ten nazwany we Francji „le poisson d'Avril" — kwietniową rybką, sięga jeszcze czasów Ludwika XIII. Dobrotliwy ten król strzegł na zamku swym w Nancy lennego ks. Lotaryngii, z którym pozostawał w nieporozumieniach. Więzień jednak znalazł drogę ocalenia a oszukawszy czujność straży, umknął i w dniu 1 kwietnia przeprawił się wpław na drugi brzeg rzeki. Mawiali potem Lotaryńczycy, że właściwie dozorcy francuscy nad rybą straż sprawowali. Jest jednak mało prawdopodobnym, aby zaściankowa ta historia była źródłem ogólnego zwyczaju. Sądzi Cazin, że ten zwyczaj wiąże się raczej z symboliką chrześcijańską. „Poisso d'Avril" oznacza może „Passion d'Avril", zatem Mękę Pańską, przy czym słowo „passion" w nieświadomości prostaczków przemieniło się w podobnie brzmiące „poisson". Tak przynajmniej objaśnia tą zawiłą sprawę Bellingen w swoich „Etymologiach przysłów".

Łukasz Gołębiowski mniema, że powrót wiosny powszechną sprawia radość i skłania do wesołości, która zaznacza się śmiechem i „nic tak snadnie śmiechu nie budzi jak niewinne zwodzenie; stąd szyderstwo, że się nie poznał na tym, iż się dał podejść".

Wcześnie tedy zjawia się w Polsce „Prima Aprilis" i stanowi zabawę, w której pierwsze skrzypce odgrywa intryga i podstęp. Ten żart zwodzenia innych przyjął się przede wszystkim w miastach, a stamtąd jakby promieniami rozpłynął się po okolicznych dworach i dworkach szlacheckich i rozpowszechnił się niebawem po całym obszarze Polski. Zwodzili się tedy w owym dniu najbliżsi w rodzinie, opowiadali sobie zmyślone historie znajomi, ogólnie czyhano niemal na naiwnych, by później pośmiać się z łatwowiernych. Na tym tle już wcześnie powstało ludowe przysłowie:

— „Na Prima Aprilis — nie wierz, bo się omylisz!"

albo:

— „Na Prima Aprilis — nie czytaj, bo się omylisz!"

Atakowali tedy przede wszystkim ustnie znajomi znajomych a często nawet nieznajomi nieznajomych, udatnym wywiedzeniem ich w pole, budząc nieraz niemałą wesołość. Rozpowszechnionym był dalej w dniu 1 kwietnia zwyczaj rozsyłania „podarunków", po otwarciu których wśród zaciekawienia przekonywał się dopiero obdarowany, iż padł ofiarą niewinnego żartu a czasem i złośliwej intrygi.

A obok ustnego i pisemnego zwodzenia ukazywały się również i druki o odpowiedniej treści. Mówi o nich Bystroń w swych „Dziejach obyczaju w dawnej Polsce".

„Kurier Wszędobylski'... oficyny Figiel-Baja, uniwersalnego nominarza, wyprawiony (1747) zawierał parę kartek niewymyślnych konceptów z epilogiem:

— „Jeżelim cię trochę zwiódł, wybaczyć mi proszę.
A że dziś Prima Aprilis, o tym ci donoszę".

Był zwyczaj zwodzenia drugich powszechny w całej dawnej Polsce. Dniem żartów był tedy 1 kwiecień. Jednym z zabawnych druków, przeznaczonych „dla dobrej kompanii" była w owym dniu rozsyłana „Dobra ochota przy dobrej myśli" przez „Celestyna Bozdarzewskiego, equitem pedestrem de Kijów" w r. 1647.

Zachował się tedy zwyczaj zwodzenia drugich w dniu 1 kwietnia aż po dzień dzisiejszy, zarówno w mieście, jak na wsi, gdzie go zowią „prymaprilis". Ujęty nieraz w formę lekką a dowcipną, nieci niemało często wesołości a czasem ze złośliwego łuku zgryźliwym jadem zaprawiona strzała a w anonimowej oprawie padająca z ukrycia, budzi wprost przeciwne uczucia.

W ostatnich latach zwyczaj „Prima Aprilis" zdaje się wychodzić z dawnej mody. Ciężkie dzisiejsze położenie troskami poorało ludzkie oblicza i smętkiem je zalegało, toteż cieniem smutku pokryci jedni i drudzy nie okazują zbytniej ochoty igrania w dzień „Prima Aprilis".

„Dobry żart — tynfa wart" zjawia się tedy coraz rzadziej...

A. M.

Akcja propagowania oszczędności w szkołach

na terenie Obwodu szkolnego stryjskiego.

W dziedzinie gospodarczego wychowania społeczeństwa, bezsprzecznie bardzo poważną rolę spełnia zagadnienie krzewienia i czynnego praktykowania **cnoty oszczędności,** jako ważnego czynnika gospodarczego. **Zdajemy sobie bowiem bardzo dokładnie sprawę, że te narody, a szczególnie narody zachodnie, u których oszczędzanie stało się zjawiskiem codziennym, potrafiły nie tylko zająć dominujące stanowisko** gospodarcze, ale w ślad za tym również polityczne, kulturalne i inne. Słusznie też powiedział nasz najwyższy sternik, że **„Naród, którego oszczędzanie stało się przyzwyczajeniem, buduje swoją przyszłość na najtrwalszych podstawach."**

U nas kwestia oszczędzania nie stoi jeszcze na odpowiedniej wyżynie, aczkolwiek dużo w tym kierunku już uczyniono i wyniki są widoczne. Najważniejszą rzeczą jest to, **by oszczędzanie stało się powszechne** i dotarło do warstw najuboższych, którym często grożą wielkie nieszczęścia w okresie komplikacyj gospodarczych i niepowodzeń osobistych. Ponieważ społeczeństwo starsze nie zawsze jeszcze docenia to zagadnienie, ważną jest propaganda od strony młodzieży szkolnej, która już od zarania zaprawiać się będzie do tej wielkiej cnoty. Nie chcąc być gołosłownymi, przytaczamy kilka cyfr z terenu szkolnictwa powszechnego **w obwodzie szkolnym stryjskim,** na dowód jakie wyniki można osiągnąć przy konsekwentnej i systematycznie zorganizowanej akcji w tym kierunku.

Do roku 1934 było czynnych tylko 50 Szkolnych Kas Oszczędności. W roku 1935 rozpoczęto propagandę w tym kierunku, w wyniku czego liczba Kas wzrosła do 100, w roku 1936 do 159 i t. d., zaś obecnie liczba S. K. O. wynosi 222, t. j. obejmuje 99% szkół powszechnych w Obwodzie stryjskim.

Celem upowszechnienia i udostępnienia dla każdego dziecka możliwości oszczędzania, przyjmuje się wkładki już od jednego grosza począwszy. Nie chodzi tu bowiem o nadmierny efekt finansowy, gdyż wiemy dobrze, że szczególnie ludność wiejska nie rozporządza dużą gotówką, ale **chodzi o sam fakt krzewienia idei oszczędności.** Z groszowych (dosłownie) tych wkładek w roku 1935 urosła kwota 6,161 zł 91 gr., w roku 1936 kwota 9162 zł 31 gr., w roku zaś 1938 kwota zaoszczędzona wyniosła 20.859 zł 58 gr.

Sprawdza się więc przysłowie, że **z groszy urastają tysiące,** a najlepiej o tym świadczy te prawie 21 tysięcy, które młodzież umieściła w Szkolnych Kasach Oszczędności. Dodać należy, że oszczędności składane są w P. K. O., w K. K. O. i innych instytucjach wedle uznania.

Jeżeli dziecko po kilkuletnim składaniu groszowych wkładek przekona się naocznie jaką kwotę potrafiło zaoszczędzić, jeśli równocześnie przekona się o wartości dopisanego procentu, wtedy na pewno i w starszym wieku i przy prowadzeniu samodzielnego warsztatu pracy nie zapomni o oszczędzaniu i jego znaczeniu dla budżetu każdego obywatela.

Może w ten sposób przez młodzież trafimy do starszych, a w każdym razie w dzisiejszej młodzieży widzimy przyszłych obywateli, dla których oszczędzanie stanie się zasadniczym momentem organizowania życia gospodarczego.

Działalność Związku składnic i sklepów Kółek Rolniczych.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Związku Handlowego Spółdzielni Składnic i Sklepów Kółek Rolniczych we Lwowie przeprowadziło zmianę niektórych przepisów statutu. Ze sprawozdania rewizji, dokonanej przez Państwową Radę Spółdzielczą, wynika, że Centrala ta rozwija się prawidłowo.

Z obszernej i rzeczowej dyskusji nad referatem „Współpraca Związku Handlowego ze Spółdzielniami" wynika, że współpraca handlowa Spółdzielni z tą Centralą stale się pogłębia i przynosi zorganizowanym Spółdzielniom duże korzyści.

Związek Handlowy, utworzony z końcem 1932 r. jest Centralą dla Spółdzielni w dziale zaopatrzenia we wszelkie towary spożywcze i gospodarstwa domowego, oraz w artykuły budowlane i opałowe. Obroty w 1933 roku wynosiły 2.350.000 zł i wzrosły w 1938 roku do sumy 12.500.000. Kapitały własne z kwoty 18.000 zł w 1933 roku zwiększyły się na kwotę 140.000 zł w 1938 roku, a ilość członków Spółdzielni z 69 powiększyła się do 152.

Najważniejsze jednak to korzyści, jakie osiągają Spółdzielnie ze współpracy ze Związkiem. Mianowicie Centrala, zawierając umowy imieniem wszystkich Spółdzielni, oraz reprezentując duże obroty, uzyskuje od fabryk i dostawców najdogodniejsze warunki nabycia towarów i najwyższe rabaty, skonta i prowizje obrotowe dla Spółdzielni. Poza tym Związek Handlowy z otrzymanych premii i prowizji obrotowych wydziela Spółdzielniom zwroty towarowe tak zwane premie od dokonanych obrotów, które stanowią bardzo poważną pozycję w dochodach poszczególnych Spółdzielni.

Spółdzielnie terenowe, mając własną sprawnie i tanio pracującą Centralę handlową, nie ograniczają swej działalności do sprzedaży drobiazgowej, lecz coraz silniej przechodzą na hurtowną sprzedaż wszelkich towarów. Zaopatrują one po cenach bezkonkurencyjnych lokalne Spółdzielnie, sklepy Kółek Rolniczych i polskie kupiectwo w towary polskiej produkcji.

Duża ilość Spółdzielni zajmuje się wyłącznie sprzedażą hurtowną i całkowicie już opanowała na terenie swej działalności handel artykułami masowymi, jak cukier, zapałki, mydło, węgiel, cement i t. p. W ten sposób mają one decydujący wpływ na kształtowanie się cen artykułów pierwszej potrzeby.

Toteż niektórzy delegaci Spółdzielni na Walnym Zgromadzeniu podkreślali, że otrzymywane rabaty i premie ze Związku Handlowego umożliwiają im zwalczanie nie przebierającej w środkach obcej konkurencji. Pierwszorzędną jakością towarów i niskimi cenami Spółdzielnie terenowe pozyskują odbiorców również innej narodowości.

Współpraca Spółdzielni z Centralą stale się zacieśnia, obroty Spółdzielni terenowych równolegle do wzrostu obrotów Centrali się zwiększają. Dowodem tego są obroty Spółdzielni handlowych, należących do Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych we Lwowie, które za rok 1937 wynosiły 22 miliony złotych, wzrosły w ciągu roku 1938 do sumy okrągło 38 milionów, t. j. o 70%. Z obrotów tych przypada na artykuły pierwszej potrzeby 19 milionów złotych, a reszta na towary rolnicze i ziemiopłody.

Oragnizują się nowe Spółdzielnie, — a teren działania Związku Handlowego poza Małopolską stale się rozszerza i zwiększa w Województwie lubelskim i kieleckim.

Okazuje się, że rozwój Spółdzielni zależy w dużej mierze od sprawnej i taniej działalności Centrali, gdyż „jaka Centrala — takie Spółdzielnie".

„sierp".

L. 736/Org.

Wydział Powiatowy w Jaworowie ogłasza

KONKURS

na stanowisko **Powiatowego Agronoma** z uposażeniem według VIII. gr. upos. szcz. a.

Wymagane warunki:
1) obywatelstwo polskie,
2) uregulowany stosunek do służby wojskowej,
3) nieprzekroczony 40 rok życia,
4) conajmniej 5-cio letnia praca na stanowisku pow. agronoma,
5) posiadanie wyższego wykształcenia fachowego,
6) świadectwo lekarskie o stanie zdrowia.

Posadę można objąć **od 1 maja 1939.** Podania wraz z życiorysem będą przyjmowane do **dnia 31-go marca br.** z tym, że nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Mgr BOLESŁAW GAWENDA
Starosta Powiatowy.

OFIARY K. O. P-u NA BUDOWĘ KOŚCIOŁÓW.

Korpus Ochrony Pogranicza na terenie województwa stanisławowskiego składa liczne ofiary na budowę kościołów i kaplic, rozumiejąc, jaką ostoją polskości są one w tych stronach. Między innym kompania K. O. P-u w powiecie dolińskim złożyła 476 zł na budowę rzymsko-katolickiej kaplicy w Osmołodzie. Również „Rodzina Straży Granicznej" komisariatu w Horodence złożyła 64 zł na budowę kościoła polskiego w Jasienowie Polnym, powiat Horodenka.

CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u"
wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł **0.80,** kwartalna zł **2.40,** półroczna zł **4.80,** roczna zł **9.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**
CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u":
Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł **1.50,** na dalszych stronach zł **1.20.** Cała pierwsza strona — **1.500** zł, następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.